

W czwartek pierwsza w VII kadencji sesja Sejmu PRL

Rada Państwa postanawia zwołać pierwszą sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wybranego w dniu 21 marca 1976 r. na dzień 25 marca 1976 r., godz. 16.00.

23 bm. odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych, w którym udział wzięli: z ramienia KC PZPR — E. Gierek, P. Jaroszewicz, E. Babiuch, A. Werblan, Z. Zandarowski; z ramienia NK ZSL — S. Gucwa, J. Ozga-Michalski, Z. Tomal, B. Owsianik; z ramienia CK SD — T. Młynczak, P. Stefański, Z. Rudnicki, Z. Siedlewski.

W trakcie posiedzenia omówiono przebieg i wyniki wyborów do Sejmu PRL i wojewódzkich rad narodowych oraz sprawy związane z przygotowaniem

Dokończenie na str. 2

• INFORMACJA O PRZEBIEGU WYBORÓW DO SEJMU I WOJEWÓDZKICH RAD NARODOWYCH • ZADANIA ZWIĄZANE Z PRZYGOTOWANIEM POSIEDZENIA SEJMU PRL • OCENA SYTUACJI ZBOŻOWO-PASZOWEJ

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 23 bm. zapoznało się z informacją o przebiegu wyborów do Sejmu PRL VII kadencji i wojewódzkich rad narodowych.

Powszechny udział w wyborach dnia 21 marca jest świadectwem poparcia dla programu i kandydatów Frontu Jedności Narodu, stanowi wyraz moralno-politycznej jedności i głębokiego patriotyzmu całego narodu oraz woli kontynuacji programu dalszego socjalistycznego rozwoju Polski narodził się przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą na VII Zjeździe.

Wysoka frekwencja wyborcza, mimo niezwykle trudnych warunków atmosferycznych na

przeważającym obszarze kraju, dowodzi głębokiego zaangażowania i aktywności obywatelskiej naszego społeczeństwa. Ważnym zadaniem wszystkich ogniw FJN będzie wnikliwe rozpatrzenie zgłoszonych w toku kampanii wyborczej wniosków i propozycji i przystąpienie do ich urzeczywistnienia w ramach istniejących możliwości.

Biuro Polityczne wyraziło po dziękowaniu wszystkim członkom komisji wyborczych i wielu tysiącom aktywistów FJN, pracownikom łączności i komunikacji, wszystkim, których ofiarna praca przyczyniła się do dobrej organizacji i sprawnego przeprowadzenia wyborów.

Biuro Polityczne omówiło zadania związane z przygotowaniem do pierwszego plenarnego posiedzenia Sejmu PRL VII kadencji.

Biuro Polityczne zapoznało się z oceną aktualnej sytuacji zbożowo-paszowej w roku gospodarczym 1975/76 i zaakceptowało przedłożone przez rząd wnioski. (PAP)

Obrady

Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 23 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

W związku z upływem VI kadencji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz wybraniem w dniu 21 marca br. Sejmu PRL VII kadencji Rada Ministrów w celu umożliwienia nowo wybranemu Sejmowi powołania rządu PRL zgodnie z art. 37 ust. 1 Konstytucji, przelała uchwałę o zgłoszeniu swojej dymisji oraz uwolnieniu premiera do złożenia jej Sejmowi na jego pierwszym posiedzeniu.

Premier Piotr Jaroszewicz serdecznie podziękował członkom rządu za owocną współpracę i wkład w realizację programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju wytyczonego przez VI i VII Zjazd PZPR. (PAP)

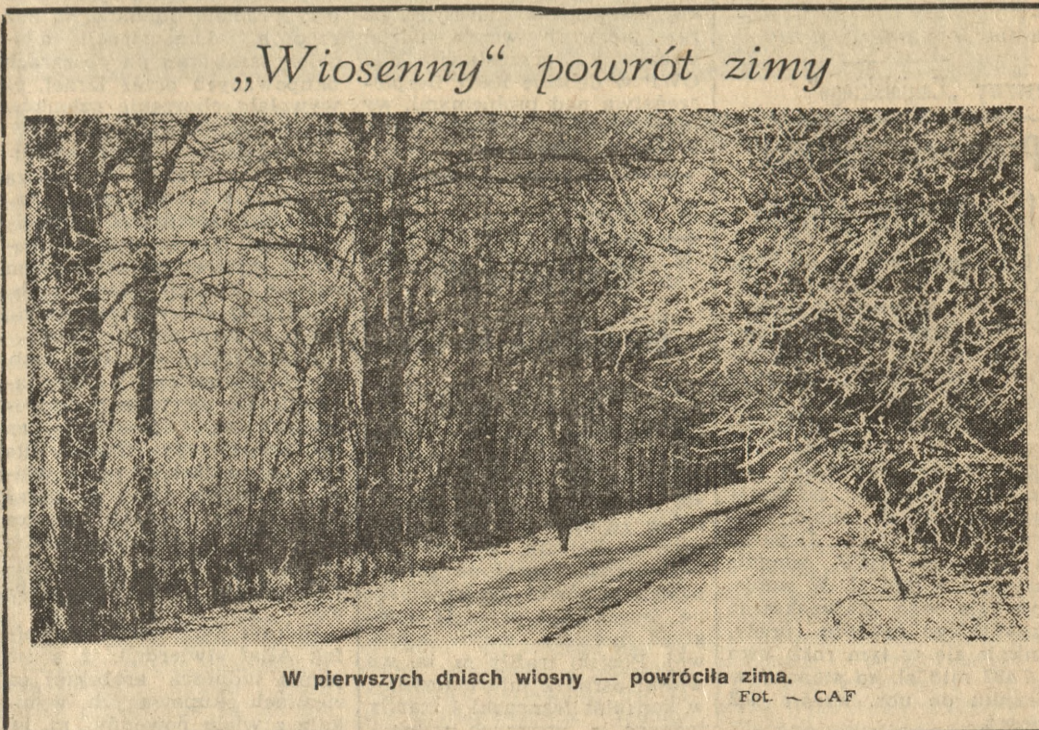
Niepokojące wieści z Argentyny

Realna groźba zamachu stanu

Z Argentyny napływają alarmujące wieści wskazujące na gwałtowny wzrost napięcia politycznego i militarnego. Zarówno obserwatorzy zagraniczni, jak i miejscowa prasa są zgodni, że w każdej chwili może tam dojść do wojskowego zamachu stanu.

Z najnowszych doniesień wynika, że w nocy z poniedziałku na wtorek rozpoczęła się dystrybucja oddziałów wojskowych w 4 rejonach kraju. Agencja UPI pisze, że żołnierze wyruszyli m. in. z miasta Mercedes w kierunku stolicy. Agencja argentyńska Noticias Argentinas podaje, że w mieście Resistencia wojsko zajmuje budynki użyteczności publicznej, szpitale i roztawia straż na ulicach i mostach. Z miejscowości Neuquen, znajdującej się 1250 km na południowy zachód od stolicy, wyruszyły oddziały 6 brygad piechoty, kierując się ku portowemu miastu Bahia Blanca nad Atlantykem.

Miniona noc upłynęła dla ekipy rządowej pani Peron pod znakiem niezwykle burzliwych obrad. Zostały one zwołane w trybie pilnym, gdy okazało się, że w poniedziałek



„Wiosenny” powrót zimy

W pierwszych dniach wiosny — powróciła zima.

Fot. — CAF

OBWIESZCZENIE PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ

Mandat społecznego zaufania dla 6 740 radnych

Państwowa komisja wyborcza, po otrzymaniu na podstawie art. 75 ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych zbiorczych informacji 49 wojewódzkich komisji wyborczych o wynikach wyborów do rad narodowych stopnia wojewódzkiego na ich terenie, ustaliła następujące zbiorcze wyniki wyborów do rad narodowych stopnia wojewódzkiego w całym kraju, które niniejszym ogłasza zgodnie z art. 75 ordynacji:

I

Dnia 21 marca 1976 r. odbyły się na obszarze całego państwa, wspólnie z wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wybory do rad narodowych stopnia wojewódzkiego, a mianowicie do:

- 45 wojewódzkich rad narodowych,
- 3 rad narodowych miast stopnia wojewódzkiego,
- 1 rady narodowej wspólnej

dla województwa i miasta stopnia wojewódzkiego.

Dla przeprowadzenia wyborów do wymienionych rad na okręgach wyborczych i 18 646 obwodów głosowania, które, z wyjątkiem obwodów utworzonych dla obywateli polskich przebywających za granicą, były obwodami wspólnymi dla głosowania na posłów i radnych.

Spisy wyborców były wydane do publicznego wglądu od dnia 15 lutego br. przez 15 dni, a w niektórych obwodach głosowania przez okres dłuższy 2—7 dni; prawidłowość spisów sprawdziło 23 206 770 wyborców.

Wybory do rad narodowych stopnia wojewódzkiego przeprowadziły organy społeczne: wojewódzkie komisje wyborcze i powołane jako wspólne dla wyborów do Sejmu i rad narodowych — obwodowe komisje wyborcze. W skład 49 wojewódzkich komisji wyborczych oraz 18 646 obwodowych komisji wyborczych weszło 148 497 obywateli.

Wojewódzkie Komitety Frontu Jedności Narodu wyznaczyły mężów zaufania, którzy byli obecni przy ustalaniu przez obwodowe komisje wyborcze wyników głosowania na radnych w obwodach oraz przy ustalaniu przez wojewódzkie komisje wyborcze wyników głosowania i wyników wyborów w okręgach wyborczych.

Protest K. Waldheima przeciwko bezprawiu chilijskiej junty

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Kurt Waldheim złożył oficjalny protest na ręce władz chilijskich w związku z aresztowaniem obywatela chilijskiego — współpracownika Organizacji Narodów Zjednoczonych Juana Enrique Pengina. Pengin, będący współpracownikiem komisji gospodarczej ONZ d.s. Ameryki Łacińskiej, został aresztowany przez agenty junty faszystowskiej na początku stycznia br. w Santiago, był torturowany i osadzono go w obozie koncentracyjnym „Tres Almos”. (PAP)

Na ogólną liczbę 6 740 mandatów do rad narodowych stopnia wojewódzkiego kandydowało 9 618 osób.

II

W wyborach do rad narodowych stopnia wojewódzkiego liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 23 974 603. W wyborach wzięło udział 23 520 080 osób, czyli 98,10 proc. wyborców.

Głosów ważnych oddano 23 506 199, a głosów nieważnych 13 881. Na kandydatów Frontu Jedności Narodu oddano 23 379 034 głosów, czyli 99,46 proc. głosów ważnych.

Spośród 9 618 kandydatów wybranych zostało 6 740 radnych. (PAP)

Podziękowanie Państwowej Komisji Wyborczej

Państwowa Komisja Wyborcza na posiedzeniu w dniu 23 marca 1976 r. dokonała oceny działalności okręgowych, wojewódzkich i obwodowych komisji wyborczych, stwierdzając, że wszystkie komisje wykazały zrozumienie wagi powierzonych im zadań i pełną troskę o ściśle przestrzeganie prawa wyborczego, zabezpieczenie praw wyborczych obywateli i sprawne przeprowadzenie poszczególnych czynności wyborczych.

W uznaniu wkładu pracy stu pięćdziesięciotysięcznej rzeszy obywateli wybranych w skład okręgowych, wojewódzkich i obwodowych komisji wyborczych, Państwowa Komisja Wyborcza wyraża im podziękowanie za włożony trud i obywatelską postawę w pracy społecznej, związanej z przeprowadzonymi w dniu 21 marca 1976 r. wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

Państwowa Komisja Wyborcza dziękuje również aktywności społeczeństwu, który z dużym zaangażowaniem i ofiarnością uczestniczył w czynnościach przygotowawczych i pomocniczych w toku prac okręgowych, wojewódzkich i obwodowych komisji wyborczych. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Ofiarni po szkodzi?

Zimno, śnieżyca, ostry wiatr. Słowem — pogoda, której tegoroczna zima nam nie skąpiła. W tych przykrych dla samopoczucia ludzi warunkach grupa robotników naprawia znaczne uszkodzenie, od którego usunięcia zależy normalny tok życia dużej części miasta. Na twarzach ludzi z ekipy naprawczej widać zmęczenie i wysiłek. Pracują którzyś już godzinę ponad swój czas pracy, bez przerwy i bez odpoczynku. Komentator telewizyjny podkreśla ofiarność tych ludzi. I słusznie, bo przecież pracują nie tylko w trudnych warunkach, ale i niezwykle szybko, skutecznie.

Wejźmy do hali fabryki, której w ostatnich dniach miesiąca czy kwartału grozi niewykonanie planu. Wtedy ludzie też nie szczędzą sił i czasu. Do głosu dochodzi właśnie ofiarność.

Ileż pomysłów rodzi się w nadzwyczajnych okolicznościach, kiedy trzeba coś nagle wykonać czy naprawić! W takich przypadkach lubimy być i jesteśmy mistrzami improwizacji. Rzadko kto potrafi w tym nam dorównać. Ofiarność należy do cech, którymi możemy się szczycić. I na pewno godna jest społecznego uznania.

Proponuję jednak zastanowić się nad tym: dlaczego dość często dopiero ofiarność, zastępować trzeba czyjeś niedbalstwo lub niesumienność, albo niesystematyczność?

Pewien jestem jednoznacznie negatywnych ocen postępowania ludzi w sposób wręcz karygodny lekceważących swoje obowiązki i z tego powodu dopuszczających do strat, które potem ofiarni muszą być odrabiane. Jednak lekceważenie obowiązków, prowadzące do jakichś katastrof, nie zawsze jest wynikiem jednorazowego niedopatrzenia, zaniedbania lub działania wbrew najbardziej elementarnym zasadom bezpieczeństwa pracy. Czy nie częściej nawet jest następstwem zwyczajnej niesystematyczności jakiejś grupy ludzi lub pojedynczych osób?

Jakże łatwo, a w gruncie rzeczy beztrudno, przechodzimy do porządku nad tym, gdy na przykład zdarza się, że ktoś pomija w swoim działaniu należące do jego obowiązków systematyczne sprawdzanie jakichś zabezpieczeń, stanu przewodów czy rur, umocowania nakrętek? Albo nad tym, że ktoś myśli, iż „nic się nie stanie”. Jeżeli nie zmontuje jakiegos urządzenia dokładnie zgodnie z instrukcją, skoro i tak ono działa? Czy mało osób postępuje tak, jak głosi przewrotna powiedzenie: co masz zjeść jutro, zjedz dzisiaj, a co masz zrobić dzisiaj możesz zrobić jutro? W końcu nie bez przyczyn pojawiło się przysłowie, że „robotę nie zając”.

Skutki takich postaw są — rychlej czy później — kosztowne i przykre, nie zawsze tylko dla ich winowajców. Nie trudno zauważyć, że w takich przypadkach, kiedy wskutek zaniedbań spowodowanych czyjąś niesumiennością, stajemy u progu katastrofy lub też do niej dochodzi — zwykło się używać określenia „awaria”. W rzeczywistości oznacza ono duże uszkodzenie, oczywiście czymś lub przez kogoś spowodowane, a w praktyce „awaria” funkcjonuje u nas tak jakby miała oznaczać: siła wyższa, stało się... Samo, bez czyjejś winy. Toteż ile razy słyszę, albo czytam o awarii, tyle razy jawi mi się postępowanie dziecka, które pod nieobecność dorosłych wzięło do rąk wazon i go upuściło; w obawie przed obarczeniem go winą, mówi potem: — Samo się stuknęło...

W życiu nic się nie dzieje bez przyczyny. Nie ma też sytuacji, w których nie dałoby się odszukać winowajców różnych awarii. Ale nie wystarczy zwalczać tylko skutki, trzeba przede wszystkim usuwać przyczyny. Sprawa główna jest zatem odpowiedź na pytanie: co czynić, by na co dzień wprowadzić przekonanie, iż potrzebna jest nam systematyczność i zwalczanie lekceważenia obowiązków, również wtedy, gdy wydają się one drobne, bądź czasami nużące? Co jednak zrobić, byśmy nie musieli być ofiarni głównie po szkodzi?

MAREK WIERZCHOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

P. Jaroszewicz przyjął min. H. Rhode

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce federalnego ministra oświaty i nauki Republiki Federalnej Niemiec — Helmuta Rhode. W czasie spotkania omówiono niektóre problemy stosunków między Polską a RFN w dziedzinie oświaty, zwłaszcza w aspekcie realizacji porozumień KBWE.

W spotkaniu uczestniczył minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski i sekretarz stanu w Federalnym Ministerstwie Oświaty i Nauki RFN — Reimut Jochimsen. (PAP)

Rezerwy „Cegielskiego”

Produkcja wartości 115 milionów złotych

10 wagonów-kuszetek dla PKP, silnik kolejowy dla ZNTK w Sosnowcu, 6 sprzętów powiatu, 360 ton odlewów żeliwnych i dodatków ilości konstrukcji stalowych oraz części zamiennych do silników kolejowych i agregatów — oto dodatkowa produkcja, której wykonania podjęła się załoga HCP, po dokonaniu wnikliwej analizy rezerw produkcyjnych. Dodatkowo produkcja HCP osiągnęła wartość 115 mln zł. W sumie, produkcja tego największego poznańskiego zakładu pracy, zamknie się w tym roku kwotą 7 432 mld zł, co stanowi w stosunku do ubr. wzrost 9,2 procent.

Analiza rezerw wykazała, również, iż istnieje możliwość wykonania dodatkowej produkcji eksportowej wartości 6,5 mln zł dewizowych (m.in. armatorzy japońscy otrzymają wcześniej silnik okrętowy typu 8 RND-90) oraz wzrostu eksportu ogółem o 182,3 mln zł. Stwierdzono, iż istnieje też możliwość zwiększenia zatrudnienia pracowników bez pośrednio produkcyjnych o 115 osób w stosunku do planu stycznia tego roku. Podjęto decyzję o zmniejszeniu obsady mistrzów na I zmianie o 22 etaty, równocześnie zwiększając zatrudnienie na II zmianie o 10 osób i na III zmianie o 5 pracowników. Za zdecydowano zmniejszyć liczbę godzin nadliczbowych o 20 procent.

W tym roku można będzie zmniejszyć zużycie wyrobów hutniczych o 212 ton, węgla o 359 ton, energii elektrycznej.

Dokończenie na str. 6

Wizja lokalna w podziemiach dawnego Reichstagu

Od własnego korespondenta

Wczorajsze wydanie dziennika RFN „Der Tagesspiegel” przynosi ciekawą informację zaopatrzoną w zdjęcia z wizji lokalnej przeprowadzonej w dawnym podziemiach Reichstagu, podpalonego 27 lutego 1933 roku.

Za zgodą władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej w polonizacji na terenie stolicy NRD Bar linie dawnych podziemiach Reichstagu, kryminalog RFN, profesor Heinz Leferenz przeprowadził w towarzystwie byłego pałacu w tym budynku, Heinricha Grunewalda wizję lokalną. Jej celem było dokładne przesiedlenie drogi jaką przebyli do ówczesnego Reichstagu wyznaczeni przez Goeringa podpalacze hitlerowscy aby wzniecić ogień w tym budynku.

Profesor Heinz Leferenz po zakończeniu wizji stwierdził m. in.: „Nie ma najmniejszych nawet wątpliwości, że zeznania ówczesnego pałacu w Reichstagu Grunewalda są całkowicie zgodne z prawdą”. Grunewald już w 1967 roku stwierdził, że on i jego koleżdy otrzymali polecenie aby ogrzać w dniach 26 i 27 lutego 1933 roku re-

Po wystąpieniu ambasadora Izraela

Burzliwa debata Rady Bezpieczeństwa ONZ

W relacji nowojorskiego korespondenta PAP, Jerzego Górskiego, przekazujemy dalszy przebieg debaty Rady Bezpieczeństwa w sprawie sytuacji na okupowanych przez Izrael terytoriach arabskich.

Delegacja Izraela, która dotychczas ignorowała Organizację Wyzwolenia Palestyny, po raz pierwszy wzięła udział wraz z przedstawicielami OWP w debacie Rady Bezpieczeństwa nad problemami, wynikającymi z okupacji ziem arabskich oraz kwestii pale-

styńskiej. Przedstawiciel Izraela, amb. Herzog sprowadził cały problem do niewiele znaczących demonstracji młodzieży arabskiej na obszarach okupowanych przez Izrael, co wywołało oburzenie członków Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Pakistanu uznał przemówienie Herzoga za aroganckie i uwłaczające Radzie Bezpieczeństwa. Przedstawiciel Izraela pominął bowiem całkowity milczeniem sprawę okupacji ziem arabskich oraz konieczność rozwiązania kwestii palestyńskiej.

Przedstawiciel Jordanii, amb. Sharf, oświadczył, iż demonstracje na terytoriach okupowanych są odpowiedzią na brutalne metody traktowania ludności arabskiej przez władze izraelskie, jak i na trwającą od lat okupację. Mówca przytoczył przykłady kolonizacji oraz konfiskaty ziem, należących do ludności arabskiej.

Delegat Syrii amb. Mowafak Allaf stwierdził, iż wystąpienia ludności arabskiej na ziemiach okupowanych, wynikają z wielu powodów, m. in. z faktu konfiskaty ziem, należących do ludności arabskiej, masowych aresztowań i brutalnego traktowania mieszkańców tych terytoriów oraz bezprawnej eksploatacji tamtejszych zasobów naturalnych przez Izrael.

Przedstawiciel Libii zwrócił uwagę, iż w niektórych przypadkach postępowanie izraelskich władz okupacyjnych na ziemiach arabskich przypomina praktyki rasistowskie re-

żimu RPA wobec ludności murzyńskiej.

Reprezentant Jugosławii oświadczył, iż uznanie niezbywalnych praw narodu palestyńskiego i wycofanie się Izraela ze wszystkich okupowanych ziem arabskich, stanowi nieodzowny warunek sprawiedliwego i trwałego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

„Amerykański szantaż” wobec rządów państw Europy Zachodniej

Przebywający z wizytą we Francji wiceprezydent USA, Nelson Rockefeller, przemawiając na konferencji prasowej w Paryżu stwierdził, że Stany Zjednoczone zrewidują swe stosunki z rządami krajów Europy zachodniej, jeśli w skład tych rządów wejdą komuniści. Konferencja prasowa wiceprezydenta USA odbyła się po jego spotkaniu z prezydentem Francji, Valerem Giscard d'Estaing. Rockefeller uchylał się od odpowiedzi na pytania czy podczas spotkania poruszana była sprawa wypowiedzi amerykańskich oświadczeń oficjalnych na temat stanowiska USA wobec możliwości udziału komunistów w rządach niektórych krajów członkowskich NATO.

Wypowiedzi amerykańskich oświadczeń politycznych na ten temat wywołują oburzenie społeczeństwa Francji i innych krajów zachodnioeuropejskich, gdzie uważane są za ingerencję w wewnętrzne sprawy tych państw. Z ostrą krytyką oświadczenia wiceprezydenta USA wystąpił we wtorek organ KC FPK „L'Humanite” określając je mianem „amerykańskiego szantażu”.

PAP

Kongres USA za dalszą poprawę stosunków ze Związkiem Radzieckim

Senat amerykański powziął decyzję w sprawie przesłania do Komisji Spraw Zagranicznych w celu szczegółowego omówienia, rezolucji, wyrażającej poparcie dla procesu poprawy stosunków między ZSRR i USA.

Rezolucja ta została przedłożona przez senatorów Allana Cranstona i Howarda Bakera i zyskała poparcie wielu senatorów z partii demokratycznej i republikańskiej.

Przemawiając we wtorek na Kapitolu, przywódca większości demokratycznej w Senacie Mike Mansfield podkreślił, iż przedłożenie tej rezolucji było „krokiem we właściwym kierunku”. Między ZSRR i USA utrzymują się rozbieżności, jednakże w erze atomowej nie ma innej alternatywy jak tylko wszechstronne dążenie do osłabiania napięcia, co odpowiada interesom narodu amerykańskiego i sprawie pokoju na świecie — powiedział Mansfield.

Na „wyjątkową doniosłość” procesu poprawy stosunków radziecko-amerykańskich zwrócił uwagę senator Edward Kennedy, jeden z współtwórców wniesionej rezolucji. Istnieje pilna potrzeba — podkreślił on — kontynuowania rozpoczętej polityki zmierzającej do zawarcia z ZSRR nowych porozumień w różnych dziedzinach.

Podczas dyskusji w Senacie zwrócono uwagę na fakt, że cel i istota polityki zmierzającej do poprawy stosunków z Związkiem Radzieckim polega przede wszystkim na zapobiegnięciu niebezpieczeństwu wojny nuklearnej. W związku z tym przeciwnie stanowisko w tym wszystkim działaczom politycznym w USA, którzy usiłują wypaczyć istotę tego procesu i przedstawić go jako sprawę przynależną „jednostronne ko-ryzacji” Związku Radzieckiego.

Senator Charles Percy uznał tego rodzaju opinie za „nieodpowiedzialne i prymitywne” i przypomniał, że Związek Radziecki i Stany Zjednoczone osiągnęły w ostatnich latach wiele konkretnych wyników odnowiających ich interesy.

W Górze Śląskiej w woj. łódzkiej spłonęła w jednym z gospodarstw stęgła. Straty szacuje się na 90 000 zł. (b)

W Jędrzejowie w woj. łódzkiej, odniosła obrażenia 5-letnia Ala M., która nagle, wtargnęwszy na jezdnię, została potrącona przez autobus.

W Górze Śląskiej w woj. łódzkiej spłonęła w jednym z gospodarstw stęgła. Straty szacuje się na 90 000 zł. (b)

W poznańskim Bomisie

Zapasy właściwie zagospodarowane

Rozwój gospodarki narodowej wymaga właściwego wykorzystania zapasów surowców i materiałów, które stanowią nowe źródła utrzymania rytmiczności produkcji bez stosowania dodatkowych nakładów. Ogólnokrajowy przegląd zapasów, dokonany w roku 1974 we wszystkich przedsiębiorstwach uspołecznionych przyniósł konkretne rezultaty.

Właściwym zagospodarowaniem nadmiernych i zbędnych zapasów materiałowych, maszyn i urządzeń zajmuje się Przedsiębiorstwo Obrótu Maszynami i Surowcami „Bomis”. Oddział poznański „Bomis” działający na terenie 8 województw (bydgoskie, kaliskie, konińskie, leszczyńskie, pilskie, poznańskie, toruńskie, włocławskie) należy do osiągających najlepsze wyniki w kraju. W roku 1975 dokonał on skupu z przedsiębiorstw uspołecznionych zbędnych maszyn i urządzeń oraz materiałów i surowców wartości 187,4 mln zł, z czego sprzedał do dalszej eksploatacji lub przerobu — za 118 mln zł. Oprócz tego pracownicy „Bomis” pośredniczą w sprzedaży odpadów. W roku 1975 poprzez „Bomis” wykorzystano w produkcji tego typu materiały wartości 38 mln zł.

Do zwiększenia stopnia zagospodarowania nieużytecznych maszyn bądź nadmiernych i zbędnych materiałów przyczynia się coraz lepsza kooperatywność pracowników „Bomis”. Jego specjaliści pracują w terenie, wyszukując zapasy i niewykorzystywane maszyn. Urządzenia niezdane już do dalszej eksploatacji przeznaczają się dla szkolnictwa lub na złom. Natomiast te, które mogą być jeszcze używane czy przerobione, a w danym zakładzie są już nieprzydatne, stanowią ofertę „Bomis” pod adresem ewentualnych nabywców.

Handlowcy „Bomis” — bez pośrednio po otrzymaniu maszyn czy surowców, informację o nich wysyłają do odbiorców w całym kraju. W roku 1975 wysłano 218 numerów biuletynów informacyjnych w średnim nakładzie po około 2000 egzemplarzy. Materiały i maszyny zgłaszane do sprzedaży są również oferowane klientom w stałym punkcie in-

formacyjnym przy ulicy Skoczowskiej w Poznaniu. Tu tak że czynne są dwa punkty sprzedaży detalicznej wyrobów hutniczych i części motoryzacyjnych. Zapotrzebowanie na wiele artykułów, których nie ma w sklepach jest duże i „Bomis” mógłby rozwinąć sprzedaż na szerszą skalę, brak mu jednak w Poznaniu odpowiednich lokali. (gra)

Rozmowy A. Gromyki z J. Callaghanem

We wtorek kontynuowane były w Londynie rozmowy ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyki z ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii Jamesem Callaghanem. W czasie rozmów, które toczyły się w rzeczowej, konstruktywnej atmosferze szczególną uwagę poświęcono problemom umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na świecie oraz pogłębienia odprężenia. Podkreślono w związku z tym mocność wcielenia w życie wszystkich postanowień aktu końcowego KBWE i konieczność podjęcia skutecznych posunięć, które przyczyniłyby się do powstrzymania wyścigu zbrojeń i rozbrojenia.

PAP

X Dekada Pisarzy

• Literackie spotkania w zakładach pracy • Wieczór młodych

Wtorek, 23 marca br., drugi dzień trwania X Dekady Pisarzy Środowiska Poznańskiego, przebiegał pod znakiem spotkań autorskich literatów w wielkich zakładach przemysłowych. Pisarze Jerzy Mańkowski, Gerard Górnicki, Edward Góra, Ewa Najwer, Eugeniusz Paukszt, Marian Orłowski, Tadeusz Becela, Czesław Chrząstowski, Andrzej Żeland, Feliks Fornalczyk, Bogusław Kogut, Andrzej Górny, Jerzy Korczak, Janusz Przybysz i Józef Ratajczak spotkali się z pracownikami pięciu zakładów pracy Poznańskiego: Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski, „Moden”, „Pometu”, „Wiepofamy” i Oboornickich Fabryk Mebli.

Drugą imprezą Dekady był wieczór literacki w Pałacu Kultury — przegląd twórczości Grażyny Banaszkiewicz, Andrzeja Babińskiego i Wincentego Różańskiego, laureatów organizowanych przy współudziale „Głosu Wielkopolskiego” „Turniejów Wierszy o Poznaniu i Wielkopolsce”.

Dzisiaj odbędą się dalsze imprezy Dekady m. in. poetyckie pisarzy rozpoczynające cykl dedykacji. Swoje książki w Księgarni Literackiej im. A. Mickiewicza przy ul. Lampiego w Poznaniu (w godz. 16-18) podpisywać będzie Arkady Fiedler. (bran)

KOMUNIKAT

TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 20/21 bm. stwierdzono:

Liga polska: 1. rozg. z 13 traf. — wygr. 254.603 zł, 4. rozg. z 12 traf. — wygr. po 66.150 zł, 5. rozg. z 11 traf. — wygr. po 4.725 zł i 757 rozg. z 10 traf. — wygr. po 349 zł.

Liga angielska: 16 rozg. z 13 traf. — wygr. po ok. 17.500 zł, 286 rozg. z 12 traf. — wygr. po 1.005 zł, 2.587 rozg. z 11 traf. — wygr. po 112 zł i 12.697 rozg. z 10 traf. — wygr. po 22 zł.

Zachmurzenie duże z rozproszonymi chmurami. Możliwość wystąpienia opadu śniegu. Temperatura minimalna około minus 8 stopni, maksymalna około minus 1 stopnia.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Telefony”
600-41 łączy wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-05. Dział informacyjny 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). H-16. Indeks nr 23528.

Hektary do wzięcia

Po raz pierwszy w historii prawodawstwa polskiego znalazł się w uchwalonej niedawno przez Sejm Konstytucji PRL specjalny ustęp traktujący o konieczności właściwego użytkowania ziemi, uznanej za dobro ogólnonarodowe. Oparty na przesłankach racjonalistycznych, pogląd ten zawiera zarazem wielki ładunek emocjonalny, trafiający do przekonania każdego obywatela naszego kraju. Nakazuje bowiem wszystkim Polakom należycie wykorzystywać i chronić ziemię, stanowiącą podstawę wyżywienia narodu. Ziemia to nie tylko podstawowy środek produkcji — jak to zwykliśmy do tej pory uważać — nie tylko przedmiot gospodarczej działalności człowieka, lecz przede wszystkim podstawa jego egzystencji.

KAŻDY HEKTAR RODZI WIĘCEJ!

Ze względu na malejące wciąż zasoby ziemi uprawnej, przeznaczanej w znacznym procencie na cele przemysłowe, budownictwo, usługi i drogi, ogromnej wagi nabiera w Polsce konieczność intensywniejszej gospodarki ziemią. Hasło „Każdy hektar rodzi więcej!”, które z takim uporem przez trzy lata lansowali w prowadzonym z inicjatywy naszej redakcji konkursie lepszego wykorzystywania gruntów, stało się zawołaniem wszystkich gospodarnych rolników w Wielkopolsce.

Konkurs nasz był formą do-razną, obecnie idzie o działania planowe i długofalowe. Problem bowiem pozostał nadal otwarty. Na skutek starzenia się wsi, odpływu ludności do innych działów gospodarki narodowej, nie tylko nie maleje obszar słabo wykorzystywanej ziemi, lecz narasta z każdym rokiem, co wy-maga śmiałych i perspektywicznych koncepcji jej zagospodarowania. Potrzebne jest natchnieniowe działanie, aby ta wypadająca z niedoleżnych już lub niedbałych rąk ziemia rodziła lepiej — już dzisiaj. Każdy dzień, każdy rok zwłoki, to niepowetowana strata, zerwane ogniwo w łańcuchu żywnościowym kraju.

POZNAŃSKIE REZERWY

Rozpatrzymy tę sprawę na przykładzie województwa poznańskiego. Kontynuując tradycje gospodarności regionu, województwo to nie ma prawie ziemi leżącej odłogiem, choć i takiej naliczono skrupulatnie około 2 000 ha (niezagospodarowane pobocza dróg, nieużytki, oszczędzone „na zapas” place budów). Ta ziemia musi być co rychlej rewindykowana i wykorzystywana rolniczo. Zaostrożone rygory ochrony użytków rolnych wprowadza się, choć jeszcze nie w pełni konsekwentnie, w życie.

Te hektary to zaledwie ułamek procentu wobec 550 100 ha użytków rolnych województwa. A jednak te kawałki ziemi przy średniej wydajności 30,5 q w r. 1975 mogłyby dać 6 100 ton zbóż. Powie ktoś: niewiele. Akurat tyle wynoszą tegoroczne miesięczne przydziały pasz dla 40 gmin wieloletniej podpoznańskiej Rokietnicy.

Niewykorzystane rolniczo te reny to ważne, lecz raczej marginesowe zagadnienie wobec tak wielkiego problemu, jakim jest prawidłowe wykorzystanie 19 000 ha gruntów PFZ. W roku bieżącym trzeba będzie przejść za renty na stepie 27 000 ha. Ta ziemia nie będzie leżeć odłogiem. Znajdzie użytkowników, choćby tymczasowych dzierżawców. Rzecz w tym, aby to byli użytkownicy na stałe, za-interesowani w inwestycjach, lepszemu uprawie ziemi, podnoszeniu jej kultury i wydajności.

ZIEMIA — GOSPODARNYM

Duży stopień uspołecznienia poznańskiego rolnictwa (42 procent użytków rolnych)

stwarza znaczne szanse zagospodarowania trwałego gruntu PFZ. Możliwości jednostek uspołecznionych są jednak wciąż ograniczone (zbyt słaba baza techniczna, brak infrastruktury osiedli dostosowanych do gospodarki wielkotowarowej, małe zasoby siły roboczej). Przyznawane im limity inwestycyjne, aczkolwiek przekraczają w tym roku dwa miliardy złotych, nie pokrywają potrzeb związanych z intensyfikacją gospodarki na posiadanych i przemianowanych gruntach. Nadal niedostateczne są przydziały materiałów budowlanych, moc przerobowa brygad własnych i przedsiębiorstw wykonawczych. Trudności z siłą roboczą pogłębiają się na skutek niedostatku mechanizacji polowej i podwórzowej.

Po obliczeniu wszystkich możliwości, sektor uspołeczniony zagospodaruje w bieżącym roku 11 500 ha gruntów PFZ, bądź wykupionych od rolników. Nie zdoła jednak wyrównać ubytku produkcji zwierzęcej, dawanej uprzednio przez zlikwidowane gospodarstwa indywidualne. Na to potrzeba czasu i nakładów. Sama dotacja państwa na zagospodarowanie 1 ha użytków rolnych (wraz z umaszynowaniem) wynosi obecnie 49 000 zł. Natomiast budowa jednego stanowiska dla krowy przekracza nieraz 100 000 zł.

Droga do wielkotowarowego sposobu gospodarowania jest oczywista, lecz wciąż za długa i kosztowna. A potrzeby żywnościowe kraju i eksportu nie maleją, lecz rosną. Liczymy na fermę tuczu trzody chlewnej, bukatów, krów mlecznych i owiec, które są budowane z rozmachem w wielu jednostkach uspołecznionych. Tym cenniejsze, że coraz częściej w spółdzielniach i w gospodarstwach zespołowych kółek rolniczych, inwestujących przecież w części ze środków własnych. Większe budynki inwentarskie buduje, modernizuje i rozbudowuje wiele spośród 950 zespołów chłopskich, specjalizujących się w chowie trzody chlewnej i bydła, a kooperujących z jednostkami uspołecznionymi. Można by przytoczyć sporo przykładów takiego działania. Tutaj jednak wyłania się problem, że te zespoły potrzebują nieraz więcej ziemi, żeby mieć jak najtańszą produkcję żywca i mleka opartą o pasze własne. Stąd konieczność przekazywania ziemi PFZ również tym zespołom.

DŁACZEGO TAK NIEŚMIAŁO?

Takie są zresztą zalecenia partii i rządu. I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek sformułował to jasno na jednym

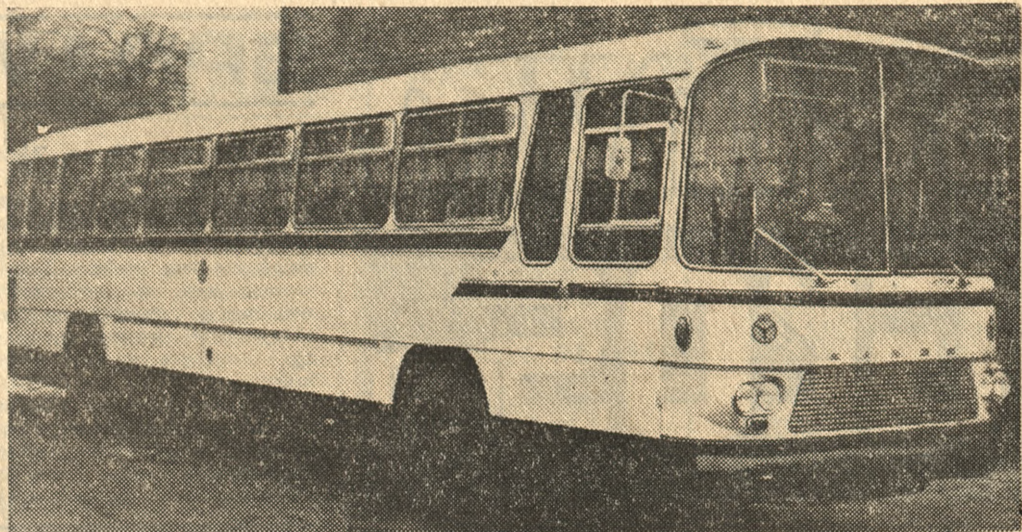
ze spotkań z rolnikami: „Są wsie, w których nie ma możliwości, aby ziemię przejmowały PGR-y. W tych wsiach należy przekazywać ziemię do zagospodarowania kółkom rolniczym, zespołom chłopskim lub tym gospodarstwom indywidualnym — zwłaszcza specjalistycznym, które legitymuje się dobrymi wynikami produkcyjnymi. Są to sprawy bardzo ludzkie, a równocześnie bardzo ważne dla państwa”.

Tymczasem w woj. poznańskim, które do roku 1980 musi zagospodarować trwale 60 000 ha gruntów PFZ, zbyt małą rolę wyznacza się zespołom chłopskim i specjalistycznym gospodarstwom indywidualnym, które na ogół kooperują między sobą lub z jednostkami uspołecznionymi. W bieżącej pięcioletce planuje się sprzedać im zaledwie... 900 ha gruntów PFZ.

Kontynuując jak najbardziej słuźną politykę uspołeczniania ziemi, co wcale się przecież z wielkimi kosztami i wymaga czasu, nie powinniśmy bać się sprzedażi gruntów PFZ dla upelnorolnienia tak wielu rozdrobnionych a mimo to towarowych gospodarstw indywidualnych. Objęte spółdzielczą siecią obsługi i skupu (SKR, GS), powiązane niemi kooperacji z jednostkami uspołecznionymi, prędzej czy później i tak staną się jednostkami socjalistycznymi. W gruncie rzeczy są już nimi co najmniej w połowie. Proces przekształcania stosunków własnościowych (łączenie w zespoły) postępować będzie nadal. Rzecz w tym, żeby bez tych gwałtownych spadków produkcji, zwłaszcza zwierzęcej, co obserwujemy obecnie przy zdawaniu ziemi na skarb państwa. Czemu nie pozwolić uspołecznieniu się rolnikom indywidualnym na własny przeważnie koszt? Że nieco wolniej to by nastąpiło? To prawda, lecz warto się zastanowić, czy stać nas na tak szybkie tempo, jak to się niekiedy planuje w terenie, tworzenia gospodarstw wielkotowarowych właśnie na koszt państwa. Po nieść ten koszt trzeba, to nie ulega wątpliwości, lecz rozłożyć racjonalnie w czasie stosownie do możliwości finansowych, materiałowych, maszynowych i kadrowych. Mówiono o tym również w czasie przedwyborczego spotkania Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z ludźmi rolniczego trud województwa poznańskiego.

Warto chyba te sprawy poddawać pod dyskusję podczas opracowywania ostatecznych wersji gminnych planów rozwoju rolnictwa.

MARIA POLCYNOWA



Na zdjęciu: dzieło PKS-owców z poznańskiego Oddziału Remontowego — autobus wygląda jak nowy. Fot. — Autor

Autobusy ze złomu

pobliżu przechodniów i będąc przedmiotem rozmów pracowników.

Któregoś dnia jednak ktoś nie wytrzymał — panowie, szkoda czasu. Dla PKS-u ważny jest każdy autobus, może właśnie przez brak tego ludzie gdzieś mają kłopoty z dojazdem do pracy, szkoły, ośrodka zdrowia. Musimy spróbować „uzdrowić” go. Blacharz — Jerzy Zimowski, mianowany przez kolegów „artystą w swoim fachu”, od którego ręką za-leżało najwięcej, z początku sceptycznie nastawiony był do tego przedsięwzięcia. Jednak zapalił się do roboty. Brygadzi-

ło wykonane. Autobus przewozi już pasażerów PKS-u.

To przedsięwzięcie załogi Oddziału Remontowego było nietypowe, lecz nie jedyne podobne trudne i skomplikowane. W ubiegłym roku przybył jej bowiem kolejny odcinek działalności, oprócz napraw głównych różnych pojazdów tego przedsiębiorstwa. Podjęła się mianowicie dokonywania „uzdrowień” autobusów „Jelcz” przeznaczonych na złom. Tego nie robi żaden oddział poznańskiego Przedsiębiorstwa PKS, a w kraju para się tą pracą tylko kilka zakładów.

Zużycie likwidowanych oficjalnie „Jelczy” szacuje się zawsze powyżej 80 procent. By więc naprawić je, choć słowo naprawa nie jest chyba adekwatne do takiej roboty, trzeba przede wszystkim wysokich kwalifikacji pracowników, którzy muszą mieć rzeczywiście złote ręce, chcąc z niemal wraków uczynić pełnosprawną jazdę.

Do każdego autobusu podchodzi się przy tym indywidualnie, jak lekarz do każdego kolejnego pacjenta. Tego bowiem wymaga specyfika uszkodzeń pojazdów. Muszą być wykonane setki i więcej czynności demontażu poszczególnych elementów. Niekiedy są wymieniane, inne z różnych powodów poddaje się regeneracji. Największą zmartwieniem jest brak części zamiennych, ale i z tym radzą sobie poznańscy PKS-owcy. Własnymi pomysłami opracowują zastępcze części, niektóre pożyczają od bratnich zakładów, inne kupują w różnych rejonach Polski.

Korzyści są wielorakie. Nie traci się zbyt dużo autobusów, zaoszczędza się wiele złotych albo dewiz, które trzeba by wydać na kupno nowych, nie licząc samej satysfakcji załogi Oddziału z dokonywanych nie raz „cudów”. W zeszłym roku odzyskano w ten sposób dla PKS-u 49 „Jelczy”, a w bieżącym liczba ta będzie jeszcze większa.

PIOTR BOROWICZ

A JEDNAK MOŻNA!

ści wszystkich stanowisk zalekarowali mu pomoc. Autobus wciągnięto do hali remontowej...

— To była żmudna, wręcz mrowcza diubanina — wspomina Jerzy Zimowski i Romuald Brukiewicz — szklarz i Eugeniusz Kowalski — brygadziści montażu zespołów podwozia i wielu innych. Oni jednak pracowali się najbardziej. Odzwierciedleniem złożoności robót nie jest nawet okres ich trwania — trzy miesiące. Często ręce opadały z wysiłku i... beznadziejności. Powyższy i miejscami zmarszczony jak harmonia szkielet nadwozia nie zawsze posłuszny był pociągnięciom narzędzi. Potrzeba było przy tym zegarmi strzawskiej wręcz cierpliwości i dokładności. Brakowało niektórych części. Bolały pokaleczone rece. Ale im bardziej rzeczywistych kształtów nabierało nadwozie „Sanosa”, z tym większym zapalem pracowano. Wysiłek nie poszedł na marne. Zadanie, które wydawało się nie do zrealizowania, zosta-

Był to poważny karambol drogowy (w sierpniu ub. roku na trasie Turek — Warszawa). Wiele osób odniosło ciężkie obrażenia, mocno ucierpiał w nim też autobus „Sanos”, należący do Oddziału PKS w Turku. Niemal nowy pojazd przedstawiał opłakany wprost wygląd — nadwozia, które decyduje o żywotności autobusu i jest jego najdroższą częścią składową, praktycznie nie posiadał, bo było ono zmiażdżone. Rzecznikowskie PZU orzekli krótko potem, że powinien być przeznaczony do kasacji. Powinien, ale...

Dyrektor Oddziału Remontowego PKS w Poznaniu — Mieczysław Sibrech — o wypadku dowiedział się przypadkowo od swojego pracownika. W skrytości ducha liczył, że może otrzyma trochę nieuszkodzonych części z „Sanosa”, które bardzo przydałyby się do remontowanych w tym Oddziale innych pojazdów. Nigdy nie ma ich przecież za dużo. To też spodziewał się usłyszeć, od bierając telefon z zarządu Przedsiębiorstwa PKS. Rozmowa tymczasem miała taki mniej więcej przebieg:

— Dyrektorze, musicie podjąć się odnowienia tego „Sanosa” z wypadku pod Turkiem. Szkoda, by poszedł na złom, skoro ma tak mały przebieg i w niezłym stanie podwozia, szkoda po prostu wydanych na niego pieniędzy.

— Ale to niemożliwe — bro-ni się dyrektor Sibrech. Nigdy dotychczas nie wykonywa-lismy tak skomplikowanej roboty wymagającej niemal artystycznych umiejętności.

— Wiemy o tym, zresztą nie chce się tego podjąć żaden za-kład naprawczy. Zrobicie jednak wszystko, aby ten wóz znów kursował.

Kiedy „Sanosa” holowano do bazy Oddziału przy ul. Ma-gazynowej spotykały go wszędzie niedowierzające spojrzenia ludzi. To był doprawdy wrak. Po oględzinach opinia nie tylko dyrekcji, ale i „warsztatowców” była jednoznaczna. Tego nie można naprawić. Nikt się też nie dziwił, że nie można było znaleźć zakładu, który podjąłby się tego zadania. Kilka dni autobus stał na placu zakładu, przyciągając jedynie uwagę przechodzących w

siło ją o to przedsiębiorstwo budowlane, obiecując, że lada dzień zakończy prace. I rzeczywiście — już — następnego dnia zjawiła się brygada robotników wykończeniowych. Coś tam

przedsiębiorstwa budowlane go. Z jakich funduszy płaci ono komorne — tego nie udało mi się dociec, a jest to wiele tysięcy złotych miesięcznie.

I tutaj formalnościom stało się zadość. Dom wykonano (??) i przekazano, a jakże — w terminie, to zaś że nie można w nim mieszkać, że to co jest „gotowe” wcale gotowe nie jest, to już — jak widać — mniej ważne.

Rzecz dotyczy bynajmniej nie jedynie budownictwa.

W jednym z „salonów ZURT-u” powiedziano mi (w głębokiej tajemnicy), że zdarzają się dostawy telewizorów, z których jeden na pięć(!) nadaje się do sprzedaży. Reszta wymaga albo odesłania do zakładu albo naprawy na miejscu. Pozostawiam tę informację bez komentarza. Bo tu nawet nie wypada mówić o rezerwach, tylko o elementarnym wywiązywaniu się z obowiązków.

Ktoś powie: „winien jest system kontroli jakości i stosowanych bodźców”. A ja odpowiem — a chwała... bo można mnożyć inne przykłady wyrobów wyśmienitych, starannie wyprodukowanych i wykonanych, niezawodnych i dobrych. Choćby jak stare pralki „SHL”, o których powiadają, że są nie do zdarcia (sam mam jedną taką od 19 lat i działa bez żadnej naprawy), czy znakomite lodówki „Polar”, nie za-sprawia cudów przecież rozchodzące się jak woda na dziesiątkach rynków zagranicznych, niesłabnącym powodzeniem u klientów ciesząc się odkurzacze oraz modne i poszukiwane płaszczki „Próchnika” lub „Mode” i inne wyroby z „Cory”. garnitury męskie z Bytomia. A przecież i te i tamte za-kłady obowiązują identycznym systemem pracy, rozliczania, kontroli. Skąd więc ta różnica?

Ale zdaje się, że o tym... już była mowa.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Bez komputera

Niedoróbkiewicz

mniejsza o jakość (czytaj: partactwo) byłoby tylko podpisać protokół. O resztę niech się martwią użytkownicy. A że później właścicielom nerwów lokatorów trzeba będzie remontować, naprawiać, usuwać braki — o to już mniejsza. Nowy rok, nowy plan, a czasu dużo. Dopiero przed marzec!

W ten właśnie sposób w końcu grudnia ubr. jedna ze spółdzielni przejęła nie wykończony budynek. Upro-

Czytałem ostatnio w jednej z gazet felieton (list?) do dyrektora kombinatu budownictwa miejskiego zatytułowany „Podanie w sprawie wizyty”. Autor usilnie prosi w nim dyrektora przedsiębiorstwa o osobistą lustrację budynku. Przyczyna prosta — dziesiątki niedoróbek, przykładał tandety, braku odpowiedzialności, złego wykończenia. Odrwane listwy podłogi, zachłapanie ścian, odpadający tynk, wybrzuszona podłoga, poszczerbione parapety, wadliwie zainstalowane wanny itd. itp. Niechże pan dyrektor przyjdzie i zobaczy na własne oczy...

Niewątpliwie dom został „zaliczony” do zeszłorocznego planu, jako gotowy i przekazany lokatorom. Zapewne załoga i kierownictwo otrzymały odpowiednie premie. Szybkie (czy konieczne bile jakie?) oddanie bloku leżało w ich interesie, choć wbrew interesom społecznym. A gdzie była komisja odbioru, działająca w imieniu inwestora, a więc i

Moda młodzieżowa. Zjawisko ostatnich lat. Tak już wyraźnie, że nie sposób go nie dostrzegać, nie liczyć się z nim. Klient młodzieżowy jest wobec handlu wymagający, a jednocześnie wdzięczny, skwapliwie rozchwytyjący ciekawe propozycje, trafiające w gust nastolatków.

W Polsce potrzeby młodych klientów zaczął pierwszy zaspokajać warszawski „Junior”, przyciągając swoimi kolekcjami młodzież z całego kraju.

Źródło rezerw — w doświadczeniu

Nie tylko moda młodzieżowa

Kiedy w styczniu ubiegłego roku w skład Domów Towarowych „Centrum” w Warszawie wszedł poznański „Okraglak”, dla wielkopolskiej młodzieży powstała szansa modne go ubierania się bez pielgrzymek do stolicy. Wiosną dyrektora „Okraglaka” wyszła z hasłem — V piętro dla młodzieży. Były więc pokazy awangardowych kolekcji, kampanie prasowe, kilka ciekawych serii odzieży. Lecz po niedługim czasie pozostało tylko hasło i szare, smutne V piętro „Okraglaka”. Na wieszakach znajduje się teraz odzież, która w dużej części niewiele ma wspólnego nie tylko z modą młodzieżową, ale z modą w ogóle. Nadal więc poznańska młodzież wzdycha do stołecznego „Juniora”. Wizyta w warszawskim Domu Towarowym przydałaby się handlowcom jako lekcja poglądowa o mechanizmie funkcjonowania młodzieżowego rynku. Czy zresztą tylko tego rynku?

Warszawscy handlowcy „Juniora” wiedzą, że młodzież chce być ubrana inaczej niż dorośli, że chce wyróżniać się z otoczenia pomysłowymi strojami i ciekawymi dodatkami. Wiedzą też, że najbardziej rozchwytywane są propozycje utrzymane w stylu lansowanej obecnie na świecie mody dla nastolatków, a przy tym dostępne dla uczniowskiej, czy studenckiej kieszeni. Do tych prawd rynkowych dostosowano działania organizatorskie i ekonomiczne „Juniora”. Z podróży zagranicznych przywożą więc handlowcy wzory awangardowej odzieży lub — podpatrzone — opracowują w laboratorium i na własną rękę zlecają ich wykonanie współpracującym z DT „Centrum” zakładom produkcyjnym, pomagając również przy wyszukiwaniu ciekawych i tanich tkanin.

Model działania warszawskich handlowców przejęły z powodzeniem niektóre oddziały terenowe, tworząc własne, pomysłowe kolekcje. Na pokazie wzorów odzieży wiosennej i letniej, zorganizowanym nie dawno przez DT „Centrum” w Warszawie, duże zainteresowanie wzbudziły właśnie także kolekcje regionalne. Obecnie już nie tylko młodzież warszawska ma możliwość modne go ubierania się — podobne szanse dają nastolatkom m. in. oddziały w Kielcach, Lublinie, Szczecinie, Łodzi.

Oddział poznański, który należy do czołówki w kraju pod względem globalnej wartości obrotów, z zaspokojeniem życzeń młodych klientów boryka się nieustannie. W dyrekcji „Okraglaka” kłopoty z odpowiednim zaopatrze-

niem V piętra tłumaczy się trudnościami obiektywnymi. A więc na przykład — nie ma etatu dla kogoś, kto byłby odpowiedzialny za rynek młodzieżowy. (Czyżby nikt z młodej załogi przedsiębiorstwa nie chciał podjąć się tego frapującego zadania?) Albo — brak odpowiednio dużej powierzchni sprzedaży. (Czy modne kurtki, spodnie, bluzeczki zajmują więcej miejsca od odzieży, która obecnie znajduje się na wieszakach V piętra?)

Według mnie nie są to obiektywne przyczyny. Przecież nie prostszego, jak przejąć metodę wypracowaną (i sprawdzoną) przez pracowników stołecznego „Juniora”. Trzeba jednak zorganizować lokalne rezerwy w zakładach przemysłu odzieżowego na terenie Wielkopolski. Rezerwa mocy produkcyjnych pozwala na wprowadzanie nowości z odpowiednim wyprzedzeniem, gdyż pozostawia czas na zaprojektowanie najnowszych wzorów.

Poznański „Okraglak” zawarł już wprawdzie porozumienie z 11 lokalnymi producentami (m. in. spółdzielnie „Moda” i „Pokój” w Poznaniu, ZPO „Romeo” w Zbąszyniu, „Polanex” w Gnieźnie), którzy w ramach rezerwy produkcyjnych będą szyli odzież z materiałów powierzonych przez handlowców i według wzorów przez nich proponowanych (będzie to m. in. odzież z tkanin, które wciąż cieszą się powodzeniem, jak teksas, czy tweed). W ciągu tego roku ma być w ten sposób dostarczony towar o ogólnej wartości 25 mln zł. Jest to jednak niewiele, jeśli weźmie się pod uwagę całość — 439 mln zł — obrotów „Okraglaka”. Formy współpracy z lokalnym prze-

mysłem trzeba więc rozszerzyć. Kooperacja taka sprzyja skracaniu drogi towaru do odbiorcy, przyspiesza cykl: za mówienie — dostawa.

Nie wykorzystane możliwości tkwią również w systemie nakładczym. „Okraglak” współpracuje z chałupnikami, którzy szyją koszulki niemiowłące i bieliznę pościelową. Braki jednak na półkach z tymi artykułami nie świadczą o rozwiniętej kooperacji. A przecież mogłaby ona rozszerzać się, gdyby chałupnicy szyli również dla młodzieży, choćby tak proste artykuły, jak modne obecnie torby z teksasu.

Reasumując — możliwości zaspokajania potrzeb młodzieży w zakresie modnych strojów mają handlowcy poznańskiego „Okraglaka” niemałe. Są to po prostu rezerwy lepszego zaopatrzenia, jeszcze większych obrotów. Spożytkowanie ich przyniosłoby korzyści nie tylko nastolatkom, lecz także samym handlowcom. Rynek młodzieżowy jest najczulszym barometrem w zakresie mody. Jeśli handel nauczy się reagować nań szybko i sprawnie, będzie to doświadczenie przydatne we wszystkich branżach, bo przyzwyczaj do szybkiej reakcji, natychmiastowego działania, większej operatywności. Sprzyjać to także będzie aktywizacji lokalnych producentów, umocni współdziałanie wytwórców i handlu.

W tym sensie hasło: „moda młodzieżowa” ma dla nas o wiele szersze znaczenie, dotyczące nie tylko V piętra „Okraglaka” i nie tylko poznańskiego oddziału DT „Centrum”.

GRAZYNA SZULAK



Przyszły kwatermistrz to także dowódca. Topografia wojskowa stanowi ważny przedmiot w Wyższej Szkole Oficerskiej Służb Kwatermistrzowskich im. Mariana Buczka w Poznaniu.

Fot. — I Sobieszczyk

Szkoły dowódców

Trwa rekrutacja kandydatów do wojskowych szkół zawodowych. Przed setkami młodych mężczyzn stoją realne perspektywy związania się na trwałe z naszym Ludowym Wojskiem Polskim. Na kandydatów oczekują 3 akademie wojskowe, 11 wyższych szkół oficerskich, 15 szkół chorążych oraz 19 podoficerskich szkół zawodowych, kształcących kadry dla korpusów: oficerskiego, chorążych i podoficerskich zawodowych.

Ta struktura organizacyjna szkolnictwa wojskowego jest w pełni przystosowana do potrzeb i wymagań kadrowych nowoczesnej armii, jakim jest Ludowe Wojsko Polskie. Trzy uczelnie — Wojskowa Akademia Techniczna, Wojskowa Akademia Medyczna oraz Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej — kształcą wysoko kwalifikowanych dowódców i specjalistów z różnych dziedzin wojskowości — oficerów i inżynierów, lekarzy, nawigatorów. O randze tych uczelni świadczą liczne osiągnięcia naukowe, służące nie tylko wojsku, ale i gospodarce narodowej. Wynalazki i odkrycia naukowe, np. Wojskowej Akademii Technicznej, wprowadzone zostały w wielu przemysłach — motoryzacyjnym, górnictwie, okrętownictwie, lotnictwie i wielu innych.

Kadrę oficerską dla wszystkich rodzajów wojsk i służb kształcą wyższe szkoły oficerskie. Są wśród nich m. in. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Pancernych i Wyższa Szkoła Oficerska Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu oraz Wyższa Oficerska Szkoła Samochodowa w Pile. Program 4-letnich studiów w tych uczelniach obejmuje przedmioty ogólnowojskowe, społeczno-polityczne, ogólnokształcące, techniczne i specjalistyczne — jest tak pomyślany, aby każdy nowo promowany oficer, opuszczając mury uczelni, był wszechstronnie wykształconym człowiekiem.

Baza naukowa wyższych szkół oficerskich jest wręcz znakomita, i — co ciekawsze — w większości przypadków stworzona została dzięki pomysłowości i zdolnościom samych podchorążych-studentów.

Wielką szansą życiową dla młodych mężczyzn — szczególnie tych ze średnim lub nie-

pełnym średnim wykształceniem, którzy z różnych przyczyn nie są w stanie kontynuować dalszej nauki — są szkoły chorążych, kształcące techników różnych specjalności. Nauka w tego typu szkołach trwa, w zależności od specjalizacji, od 2 do 3 lat. Absolwenci tych szkół należą do korpusu chorążych, rozbudowanego na mocy ustawy „O powszechnym obowiązku obrony PRL”. W strukturze organizacyjnej Ludowego Wojska Polskiego korpus chorążych odgrywa ważną rolę: chorążowie sprawują funkcje dowódców na średnim szczeblu oraz funkcje organizatorów i kierowników technicznej obsługi różnorodnego sprzętu, w którym wyposażona jest nasza armia.

Oddzielnym, równie ważnym korpusem osobowym kadry za wodowej LWP są podoficerowie zawodowi. Z tego korpusu rekrutują się dowódcy drużyn, pomocnicy dowódców plutonów, dowódcy plutonów, radiostacji, dowódcy wozów bojowych. Podoficerowie są dowódcami zespołów obsługujących wyrzutnie rakietowe, szefami pododdziałów itd. Jak z tego wynika, są to ludzie „stojący najbliżej wojska”. Stąd

też i system kształcenia obowiązujący w tym korpusie jest bardzo rozbudowany i otaczaony szczególną troską. W 19 szkołach podoficerskich — m. in. w Szkole Zawodowej Marynarki Wojennej, wojsk zmechanizowanych, pancernych, rakietowych, radiotechnicznych kolejowych i drogowych, służby zdrowia, Wojsku Ochrony Pogranicza i innych — ma możliwość zdobywać wiedzę i konkretny zawód młodzież w wieku od 17 do 24 lat, posiadająca wykształcenie z zakresu za sadniczej szkoły zawodowej lub 2 klas szkoły średniej.

Cechą charakterystyczną wszystkich szkół wojskowych jest to, że były one — i są — miejscem szeroko pojętej edukacji obywatelskiej. Żołnierz polski zawsze otoczony była ciekawością i sympatią narodu. Przez lata całe był symbolem walki o niepodległość, ucieleśnieniem tęsknot za wolną ojczyzną. Dziś być żołnierzem — znaczy stać na straży kraju, któremu na imię Polska Ludowa.

Informacji o wojskowych szkołach zawodowych udzielają wszystkie wojskowe komendy uzupełnień.

HENRYK ZAGAŃCZYK

Współpraca uniwersytetów Poznania i Gainesville

ponieważ w czasie dłuższego pobytu w Polsce znajomość języka jest niezbędna, podczas wiosennego semestru zorganizowane zostaną w Gainesville kursy języka polskiego.

Obecnie na uniwersytecie w Gainesville studiuje i prowadzi badania naukowe 10-osobowa grupa Polaków. Przebywają oni tam od 16 września i pozostaną do końca roku akademickiego 75/76. Aż ośmiu z nich ma już ukończone w Polsce doktoraty, a dwóch jest asystentami.

Student z Poznania i Florydy, uczestniczący w wymianie, wzięli udział w dyskusji na temat metod kształcenia stosowanych na polskich i amerykańskich uczelniach, wymieniali doświadczenia, rozmawiali o dalszych perspektywach rozwoju naukowego.

Duże zainteresowanie wywołała wypowiedź jednego z dyktantów, dr. Mariusza Maćkowiaka, młodego fizyka z po-

znańskiego Instytutu Fizyki Molekularnej, który rozpoczął pracę na Florydzie w zespole prof. Scotta. Stwierdził on, że rozwiązuje w kraju podobne problemy jak te, nad którymi pracuje zespół prof. Scotta w Gainesville, dysponując nie gorszą aparaturą niż ta, którą zastał na Florydzie.

Od dawna wiadomo, że polska nauka cieszy się dużym uznaniem w świecie, a uczeni z innych krajów chętnie zapoznają się z naszymi osiągnięciami. Polscy fizycy są wszędzie mile widziani, także w USA. Zacytowana przez nas wypowiedź przebywającego w USA polskiego fizyka potwierdziła fakt, że nie przyjeżdżamy tam wyłącznie aby się uczyć, lecz również amerykańscy studenci korzystają z naszych doświadczeń. I to w tak trudnej, wymagającej skomplikowanej aparatury dziedzinie, jaką jest nowoczesna fizyka. (ama)

Złotowski program pedagogiczny

Uczniowska praca wszystkim służy

Kiedy przed trzema laty wprowadzono obowiązek pracy społecznie użytecznej uczniów na rzecz szkoły, rodziny i najbliższego środowiska, to na dobrą sprawę nie słyszało się głosów sprzeciwu. Już po kilku tygodniach funkcjonowania zarządzenia ministra okazało się jednak, że wiele osób zaczęło mieć teraz wątpliwości typu: co właściwie robić podczas tych godzin? Zbierać papierki? Porządkować bez końca teren wokół szkoły?

Przypomnijmy: roczny wymiar czasu pracy fizycznej uczniów w klasach I-IV odpowiada tygodniowemu wymiarowi zajęć lekcyjnych, zaś w klasach starszych ulega on podwojeniu. Każda placówka oświatowa stoi więc przed odpowiedzialnym zadaniem rozsądnego i celowego wykorzystania czasu pracy wychowanków. Nie da się ukryć, że nie wszędzie problem ten znalazł jeszcze śliwe rozwiązanie, główną zaś przyczynę rozlicznych kłopotów upatrywać trzeba w fakcie, iż przez poszczególne szkoły traktowany jest on w sposób indywidualny (czy raczej indywidualistyczny), w oderwaniu od rzeczywistych potrzeb placówki, środowiska, miasta, nade wszystko zaś — bez uwzględnienia autentycznych potrzeb dzieci i młodzieży.

Błędów i wypaczeń nie ustrzegli się także nauczyciele szkół w Złotowie (województwo pilskie). Szybko jednak doszli oni do wniosku, że otrzymanej właśnie szansy wychowywania przez pracę nie wolno zaprzepaścić. Obliczono tu bowiem, że ogólna liczba godzin przeznaczonych na prace społecznie użyteczne w miejsco-

wych szkołach wynosi rocznie 175 000 godzin! Ponieważ młodzież przebywa w szkołach po kilkanaście lat, nietrudno ustalić, ile godzin bezpowrotnie uległoby zmarnowaniu, gdyby ich odpowiednio nie zagospodarowano.

Złotowscy pedagodzy postulowali ostatnio wspólną realizację określonego zadania, w wyniku której powstałby obiekt służący przez wiele lat wszystkim mieszkańcom miasta. Po dyskusji powstała w końcu koncepcja realizacji prac społecznie użytecznych do roku 1980. Zadaniem kierownictwa każdej placówki jest obecnie zaplanowanie określonej liczby godzin przypadających na każdy rok szkolny i wspólne z młodzieżą ustalenie konkretnych zadań dostosowanych do możliwości uczniów. Tak więc praca uczniów z klas początkowych sprowadza się do gromadzenia czystości i porządku w swojej klasie oraz do lżejszych prac na szkolnej działce. Uczniowie klas starszych szkół podstawowych podejmują się m. in. naprawy sprzętu i wykonywania pomocy dydaktycznych, zaś w szkołach ponadpodstawowych prace te zostaną poszerzone o samoobsługę w internatach.

Zdołano już zebrać pierwsze doświadczenia. W złotowskiej Szkole Podstawowej nr 1 młodzież urządziła harcówkę, pomalowała ogrodzenie i szyła kostiumy dla zespołu tanecznego. W Szkole nr 2 podjęto się modernizacji boiska, w Liceum Ogólnokształcącym odnowiono dolną część budynku szkoły, w Zasadniczej Szkole Zawodowej wykonano wykopy



Fryzury na wiosnę i lato

Vidal Sasson, który swą międzynarodową karierę zawdzięcza wyłansowaniu tzw. „geometrycznej fryzury” cześnie wiele słynnych aktorek. Na zdjęciu: nowe fryzury zaprojektowane przez Sassona na sezon wiosno-letni i ich autor.
Fot. — CAF

Wychowanie fizyczne w przedszkolu

Pani akurat nie było w przedszkolnej klasie, gdy niewinny Bolek grzmotnął krzesłem w głowę Lolka. Poszkodowany okazał się jednak twardogłowy i odniósł stosunkowo niewielką kontuzję. Skończyło się wszystkim na założeniu jednego szwa w dyżurującym akurat ambulatorium przyszpitalnym oraz nieco bardziej od tego wszystkiego bolesnym zastrzykiem przeciwtężcowym.

Z ciekawości, a nie z innych powodów rodzice poszkodowanego zainteresowali się, dlaczego coraz częściej dzieci starszych klas przedszkolnych pozostają same, bez pedagogicznej opieki. Wynik tego dochodzenia przeszedł wszelkie oczekiwania. Okazało się bowiem, że panie przedszkolanki od początku roku zajmują się głównie... inwentaryzacją. Ten powód sprawia, że (chyba nie tylko w tym przedszkolu) nie ma mowy o realizacji programu przygotowania dzieci do zajęć szkolnych. Tłumaczono to tym, że szkoła, do której pójść dzieci z przedszkola, nie przysłała programu, natomiast samo przedszkole własnego programu nie miało nigdy. Stało się

pod nowy budynek, zaś w Zasadniczej Szkole Rolniczej odświeżono część pomieszczeń, posadzono tysiąc metrów bieżących żywopłotu, a na korytarzach położono nowe płytki PCW. Do końca roku szkolnego Szkoła nr 3 zagospodaruje jeszcze przejęty własny budynek i jego otoczenie.

Plany prac społecznie użytecznych są składową częścią programu rozwoju każdej szkoły do 1980 roku. Młodzież z wszystkich szkół, wspólnie, jeszcze w roku bieżącym rozpocznie realizację wielofunkcyjnego ośrodka sportów nad Jeziorem Zalewskim, urządzenie toru saneczkowego nad Jeziorem Babskim oraz placu zabaw dla dwu przedszkoli: nr 4 i nr 5. Wiadomo też już dziś, co zlotowska młodzież wykona za rok (powstanie m. in. teren dla narciarzy), za dwa, trzy i cztery lata. Dzięki rozumnej koordynacji położony zostanie kres prawdziwym polowaniom na co łatwiejsze możliwości „odfajkowania” prac, młodzież zaś stworzono szansę budowania własnego ośrodka sportów dzięki czemu za kilka lat powstaną warunki dla pełnej rekreacji w lecie i zimie oraz obiekty dla różnych dyscyplin sportowych.

Znalezione więc w tym miesiącu sposób na wykorzystanie godzin przeznaczonych na prace społecznie użyteczne, co udało się — przy jednym ognisku udało się upiec kilka innych pieczynek: nie zawsze najzdrowsza rywalizacja między poszczególnymi placówkami znaleźć w końcu ujście we wspólnym działaniu, zaktywizują się komitety rodzicielskie i opiekunów, które nie zawsze przecież wiedzą, w jakich formach winna przejawiać się ich opieka nad placówkami oświatowymi, miastu zaś przybędzie bardzo potrzebny obiekt. Program, który narodził się w Złotowie, warto upowszechnić — podobne problemy z wykorzystaniem godzin przeznaczonych na prace społecznie użyteczne istnieją przecież wszędzie.

ZYGMUNT ROLA

więc wątpliwej jakości przechowania dzieci od godziny 7 do 16.

To prawda, że takie — jak wyżej opisany wypadek zdarzają się dość rzadko, ale to chyba zasługa przede wszystkim ostrożności samych dzieci. A tak nietrudno byłoby wymyślić dla nich coś atrakcyjnego, pożytecznego zarazem. Na początek weźmy sport. Kto w ogóle u nas słyszał o sporcie i wychowaniu fizycznym w przedszkolu. Mówi się o tym czasami na niektórych konferencjach czy zebraniach w Kuratorium i to wszystko. A pole do popisu jest ogromne.

Naszą sąsiadką z NRD, a ostatnio także z CSRS, wcielają w życie bardzo ciekawy program wychowania fizycznego w przedszkolu. Tam, gdzie są ku temu możliwości, uczy się dzieci przede wszystkim pływania. Przedszkole może poświęcić na to czasu znacznie więcej niż szkoła. Dlaczego nie można byłoby spróbować więc i u nas?

Oczywiście, mamy mało basenów. Więc może nie wszędzie, ale tam, gdzie można. Znam takie młode trenerskie małżeństwo, które w ciągu 20 godzin lekcyjnych potrafi nau-

czyć 6-latków poprawnego pływania. Gdyby tak spróbowano u nas, może niedługo pływanie wychynowe nie byłoby w Polsce przysłowiowym kopciuszkiem. Może i my mielibyśmy takie „cudowne dziecko” pływackie, jak wspaniała zawodniczka NRD Kornelia Ender.

Albo — pytając dalej — dlaczego w zimie w naszych przedszkolach nie uczy się dzieci jazdy na łyżwach? Dlaczego wciąż w lecie i w zimie najbardziej popularną zabawą ruchową jest „kółko graniaste”?

Takie „dlaczego” można by mnożyć w nieskończoność.

Czas chyba pomyśleć, aby wychowanie fizyczne dotarło do naszych przedszkoli i aby prowadzili je prawdziwi fachowcy, pedagodzy dobrze przygotowani. Jeden instruktor — specjalista mógłby prowadzić zajęcia w 2—3 przedszkolach w ciągu dnia. Trudno przecież wymagać, aby przedszkolaki żyły samym sportem. Musi też zajęcia prowadzić jednak fachowiec, a nie pani, która podczas nauki w Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, ze względu na wymagany przez swą mamę warty stan zdrowia zwolniona była przez lekarza z obowiązkowych zajęć WF.

MARIAN KĘPSKI

W studio i na estradzie

Swego czasu, w felietonie z cyklu „Nie zawsze na linii”, poddałem w wątpliwość słusność arystotelesowskiego twierdzenia, że „muzyka radodzi obyczaje”. Wątpliwości moje zrodziło kilka imprez młodzieżowych w Arenie, które skłaniały do stwierdzenia, że muzyka potrafi także wystrząsać obyczaje. Artykuł ukazał się w okresie kiedy silne były jeszcze twierdzenia po „fajerwerku” urządzonym przez młodzież brytyjskiej grupy Mud i tuż przed występem Innej znakomitości brytyjskiej pop music, zespołu Procol Harum. Organizatorzy nie bez kozery obawiali się dalszej eskalacji (to słowo rodem z doniesień wojennych jest tutaj bardzo na miejscu) wybrków młodzieżowej widowni.

Nie wiem, czy to potęgą słowa drukowanego, czy własną refleksją młodej publiczności, czy też program przedstawiony przez Procol Harum (obok ostrego rocka — Bach, J. Strauss) — dość, że koncert przebiegał w „symfonicznej” atmosferze. Owszem był entuzjazm, bo i muzyka była znakomita, ale wszystko w rozmiarach zdrowego rozsądku. Tylko należy młodzież i organizatorów życzyć aby w przyszłości koncerty młodzieżowe przebiegały w podobnej atmosferze.

A wracając do mojego felietonu — napisałem, że należałoby jednak zastanowić się dlaczego w Arenie dochodziło do ekscesów, teraz, kiedy epoka wuchowego reagowania na muzykę beatową należy do przeszłości. Przypomnijmy: głównym powodem zakłóceń w przebiegu koncertów była demonstracja przez młodzież chęć tańczenia na parkiecie Areny, gdy tym-

Super Arena

czasem przeszkadzały w tym ustawione tam krzesła.

Koncert powinien pozostać koncertem. Czy jednak można się dziwić młodzieży, że szuka okazji do tańca, przy dobrej muzyce, jeżeli w Poznaniu nie ma miejsca gdzie mogłaby się do woli wytańczyć. Gdzież te ostatnie dyskoteki?

W Estradzie Poznańskiej przyrzano się dokładnie niepokojącym zjawiskom występującym na koncertach młodzieżowych. Najłatwiej byłoby ograniczyć liczbę takich imprez. Estrada postanowiła zaryzykować. Skoro młodzież chce tańczyć oddajmy jej parkiet Areny — powiedziano w instytucji znanej ze śmiałych inicjatyw. I w ten sposób kalendarz imprez młodzieżowych wzbogaciła „żywa dyskoteka”. Zapewniono niezwykle atrakcyjny program. Zespół General i Sarolta Zalatnay z Węgier, Halina Frąckowiak z zespołem Hokus i Tadeusz Woźniak — to gwiazdy programu. Wzbogacą go jeszcze zespoły mniej znane, ale prezentujące wysoki poziom: Kram, Ergo, Dzikie Dziecko, Apokalipsa.

Jak przyjmie młodzież poznańską?

ANDRZEJ KOSMAŁA

HUMOR I SATYRA



— Z pensją jaką panu płacę ubiega się pan o rękę mojej córki?

Rada Hufca Harcerskiego im. Czerwonych Kosynierów z Wejherowa przyjęła „Bolka i Lolka” w skład swego szczeblu, a akt nadania członkostwa ZHP przesłano do Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody mianował Lolka (młodszego i grzeczniejszego, kochającego zwierzęta i przyrodę) młodzieżowym strażnikiem przyrody, a twórcy scenariuszy filmowych przygód obu sympatycznych urwipolców Leszek Mech i Władysław Nehrebecki otrzymali honorowe złote odznaki LOP. W bm. „Polskie Nagrania” w Warszawie wypuszczają na rynek bajki z „Bolkim i Lolką” na płytach długogrających „longplay”. Pierwszą bajką będzie „Królowa Zima”, muzykę do bajek „Bol-

Pozafilmowe życie

„Bolka i Lolka”

ka i Lolka” skomponowali Tadeusz Kański i Janusz Mentel. Okładka atrakcyjnej płyty jest rodzajem osobliwej gry, w której pionkami są postacie Bolka i Lolka. W przygotowaniu znajduje się drugi „longplay” z tej serii pt. „Czarodziejskie zwierciadło”.

Ponadto nakładem wydawnictwa serbo-łużyckiego (!) „Domowina” w Budziszynie (NRD) ukazał się w języku łużyckim i niemieckim książkowa seria przygód Bolka i Lolka. Autorami tekstu są również L. Mech i W. Nehrebecki, zaś wykonawcą barwnych i oryginalnych rysunków twórca postaci plastycznych w filmie — Alfred Ledwig. Pierwsze dwie pozycje przygód Bolka i Lolka w obrazkach z tekstem — to „Orinoko” i „Złote Miasto Inków”. (j)



Jedność organizacji młodzieżowych

Prawie 28 lat mija od Kongresu Jedności Młodzieży Polskiej. Trzy miesiące przed Kongresem, 25 kwietnia 1948 roku, kierownictwo strażników organizacji: Zarząd Główny Związku Walki Młodych, Rada Naczelna Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Rada Związkowa Związku Młodzieży Demokratycznej, podpisały deklarację o jedności młodzieży polskiej: „Jesteśmy młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapal i zdolności może zastosować w twórczej pracy, w budowie siły i szczęścia Rzeczypospolitej. Chcemy być w pierwszych szeregach jej budowniczych”.

Tak powstał Związek Młodzieży Polskiej, organizacja młodego pokolenia Polski Ludowej, jednocząca w swoich szeregach coraz szersze rzesze patriotycznej młodzieży miast i wsi.

Statut ZMP tak określał cele i zadania Związku: „ZMP rozwija w sercach młodzieży miłość Ojczyzny, pobudza zapal do walki o jej rozkwit i świętość, o nieetykalność jej granic, o dobrobyt i szczęście narodu, o zbudowanie Polski socjalistycznej, w której zniknie raz na zawsze wyzysk i krzywda ludzka, zapanuje niepodzielnie sprawiedliwość i braterstwo między ludźmi, swobodnie będą się rozwijać materialne i duchowe siły narodu i jednostki”.

Związek Młodzieży Polskiej rozniecał zapal młodzieży do pracy dla Ojczyzny. Złotymi zgłoskami wpisywały się brygady młodzieżowe w fabrykach i kopalniach, w pegeerach; setki tysięcy młodych robotników, tysięcy młodych inżynierów zdawało swój życiowy egzamin na placach wielkich budów planu sześcioletniego.

Lata przełomu (1955—1956) cechuje przejście do nowych, znacznie większych i trudniejszych zadań. Trzeba było też pracować inaczej, po nowemu. Przyszedł więc czas na głębszą refleksję. II Zjazd ZMP (na przełomie stycznia i lutego 1955 r.) postawił zasadnicze pytanie: — Jaka ma być ta organizacja, czego spodziewa się po ZMP młodzież?

Z serdecznej troski, aby ZMP jak najlepiej wywiązywał się ze swoich zadań, wynikających z polityki państwa, krytyka niedostatków. Jak się później miało okazać, słuszne hasło „Uczmy się śmiało krytykować i więcej wymagać od siebie” zostało zwichnięte. W krytyce błędów przekroczone barierę zdrowego rozsądku.

III Plenum ZG ZMP, w sierpniu 1956 roku, zdając sobie sprawę z konieczności usunięcia oczywistych błędów, które wynikały głównie z następstw „kultu jednostki”, postanowiło zwołać w lutym 1957 roku nadzwyczajny III Zjazd. Powołana została komisja dla przygotowania projektu deklaracji ideowo-programowej i statutu ZMP.

Wydarzenia w międzynarodowym ruchu komunistycznym, jak mówiła wówczas w referacie na Plenum ZG jego przewodnicząca Helena Jaworska, były „wielkim i trudnym przeżyciem dla tej młodzieży, która uczciwie i szczerze, z pełną ufnością i wiarą wiązała się z ruchem rewolucyjnym, z ideą socjalizmu”. Tyśiące młodych ludzi wyszło z tego wstrząsu zahartowanych. Ale byli i tacy, również wśród ulegli wahaniom, rozczarowani i nieufności. Oni to krytykując wszystko do przesa-

dy, tworzyli podatny grunt do uprawiania różnego rodzaju demagogii, awanturnictwa i wrogiej działalności. I to bez względu na to, czy chcieli tego, czy nie.

Na dalszych losach ZMP zaważyła również ówczesna sytuacja w partii. Na wspomnianym już Plenum ZG ZMP mówił o tym otwarcie sekretarz ZG, Jan Szydlak: „W naszej partii nie ma tego, co bym nazwał «stawką na młodzież». Nie ma pełnego przekonania w aktywnie partyjnym, we wszystkich organizacjach partyjnych, że sprawa młodzieży jest sprawą partii i że bez młodzieży partia nie wychowa następców”.

Do III Zjazdu ZMP nie doszło. Jesienią 1956 roku, pod naciskiem różnych sił, tych, które dążyły do oczyszczenia Związku z błędów, i tych niecierpliwych, co to zwykli „wyłwać dziecko razem z kąpielą”, a nade wszystko w atmosferze aktywizacji elementów rewizjonistycznych i likwidatorskich, Związek Młodzieży Polskiej został rozwiązany.

Oddany sprawie socjalizmu i Polsce Ludowej, ofiarnej i zahartowany aktyw oraz świądoma część członków ZMP, działając pod kierownictwem partii, doprowadziły do utworzenia Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej. W późniejszym czasie powstały również Koła, Młodzieży, Wojskowej, Związku Harcerskiego i Zrzeszenie Studentów Polskich rozwijały w tym trudnym okresie szerszą działalność społeczną, wypełniając luki powstałe w różnych środowiskach.

ZMS i ZMW, a także pozostałe organizacje młodzieżowe, nawiązując do bogatych tradycji ideowych poprzedników, starały się od początku włączyć swoich członków, a także szersze kręgi młodzieży do urzeczywistniania polityki partii. Uświadamiały młodym ludziom sens ideologii i programu PZPR.

Nową politykę wobec młodzieży rozpoczął VI Zjazd PZPR. Ogromne znaczenie dla ideowego umocnienia i politycznego okrzepnięcia organizacji młodzieżowych miało VII Plenum KC PZPR, poświęcone w całości sprawom młodego pokolenia. Partia rozpoczęła bezpośredni dialog z młodzieżą. O głębokich zmianach w założeniach programowych i działalności związków młodzieży świadczy przyjęcie ważnego dopełnienia w nazwach tych organizacji: Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, Socjalistyczny Związek Młodzieży Wojskowej, Socjalistyczne Zrzeszenie Studentów Polskich. W pracy nad realizacją uchwał partii młodzież i jej organizacje sprawdzały swoją wartość. Wyrazem dążeń jednościowych było powołanie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Młodość pragnie rzeczy wielkich, chce pozostawić po sobie trwały ślad w historii. Szansę tę stworzyła młodemu pokoleniu partia i władza ludowa. W warunkach budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego staje się nieodpartą koniecznością utworzenie jednej organizacji młodzieży pracującej. Ma ona przyjąć nazwę: Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Jest to naturalnym dążeniem członków i aktywistów ZMS, ZSMW, SZMW, wyrazem ich ideowej dojrzałości.

ZDZISŁAW PIS

Wspólna książka socjologów polskich i radzieckich

W tych dniach ukazała się w Moskwie w wydawnictwie „Nauka” książka w języku rosyjskim, będąca rezultatem współpracy naukowców polskich i radzieckich: „Problemy rozwoju struktury społecznej w Związku Radzieckim i Polsce” pod redakcją M. M. Rutkiewicza i W. Wesołowskiego oraz pod auspicjami Akademii Nauk ZSRR i Polskiej Akademii Nauk. Książka obejmuje trzynaście studiów o teoretycznym i empirycznym charakterze. Pierwotnie ukazała się w języku angielskim jako monografia przygotowana na VIII Światowy Kongres Socjologiczny w Toronto. Polska edycja tej pracy jest w druku.

Polscy turyści zatrzymani w USA

Z amerykańską wizą do aresztu w Chicago

Wielkie było zdumienie pięciu obywateli polskich, którzy w sobotni wieczór, 28 lutego br. samolotem „Panamu” przybyli z Warszawy do Chicago. Na lotnisku urzędnik amerykańskiej służby imigracyjnej odebrał im paszporty i przez tłumacza poinformował, że są podejrzani o chęć podjęcia pracy zarobkowej względnie pozostania na ale w USA i dlatego będą zatrzymani do poniedziałku, do czasu rozprawy w urzędzie imigracyjnym.

Nie pozwolono im skontaktować się z czekającymi na lotnisku członkami rodzin i pod eskortą doprowadzono do aresztu „Panamu” w pobliżu lotniska.

Przedstawiciel linii lotniczej „Panam” usiłował przekonać mnie, że linia nie posiada aresztu, lecz jedynie motel, w którym zatrzymani otrzymają bezpłatnie nocleg i wyżywienie. Trudno jednak zgodzić się z tym twierdzeniem, skoro Polacy pozostawali tam pod opieką uzbrojonej strażniczki i nie tylko, że nie pozwolono im skontaktować się telefonicznie z rodzinami w Chicago ani z konsulem generalnym PRL, ale również nie pozwolono im nawet podchodzić do okien — jak przynajmniej zadecydowała strażniczka, która — z powodu nieznajomości przez Polaków języka angielskiego — kontaktowała się z nimi w języku niemieckim.

A przecież wszyscy ci Polacy przybyli do Stanów Zjednoczonych legalnie. Kazimierz B. do wojaka w Chicago z wizą wydaną przez konsula USA w Krakowie, podobnie jak Anna B., która przyleciała do meża stale przebywającego w Chicago. Ważną rolę amerykańską posiadała również w swym polskim paszporcie Halina S. i Kazimierz B.

Konsulat generalny PRL w Chicago, poinformowany o sprawie przez jednego z krewnych zatrzymanych osób, miał duże trudności w uzyskaniu informacji o miejscu pobytu obywateli polskich. Przedstawicielom konsultatu nie pozwolono również — wbrew zwyczajom panującym na całym świecie — skontaktować się z zatrzymanymi. Przedstawiciel chicagowskiego biura imigracyjnego zakaz ten tłumaczył tym, że zatrzymane osoby „nie przekroczyły jeszcze granicy

Cukierki nadziewane...rubinami

Niezwykłego odkrycia dokonali pracownicy biura operacyjnego szwedzkiego urzędu celnego w czasie kontroli jednego ze statków. Celnik sprawdzając kabinę chciał poczęstować się znajdującymi się tam cukierkami. Po rozpakowaniu okazało się, iż wewnątrz znajdują się... rubiny. W czasie szczegółowej kontroli stwierdzono później, iż wszystkie cukierki będące w tej kabinie miały to osobliwe nadzienie. Sprawa jest obecnie przedmiotem dochodzenia.

Szlachetne kamienie są dość często przedmiotem przemytu. Ostatnio zatrzymano podróżnego, który miał przyklejonych plasterki mi na ciele kilkadziesiąt drogiego kamieni — rubinów, szafirów itp. Graniczna powściągliwość — to je dnak przede wszystkim bluzki, peruki, dzianina itp. W ubiegłym roku pracownicy biura operacyjnego największego w kraju szwedzkiego urzędu celnego zatrzymali blisko 5 000 nielegalnie przywożonych peruk, 2 251 bluzek, ok. 1900 parasolek. Zatrzymano także 22 600 opakowań kremu Nivea, 1 826 butelek wody kolońskiej „Pra stara” i zagraniczne środki pielęgnacyjne. Wartości 1 200 000 złotych.

Równocześnie uchroniono przed wywiezieniem z kraju liczne dzieła sztuki — obrazy, rzeźby, stare książki, przedmioty sztuki ludowej. (PAP)

Czy wzrośnie jakość usług?

Gastronomia po nowemu

Rozszerzenie zasięgu i podniesienia poziomu funkcjonowania gastronomii oraz nowe uprawnienia dla kierowników zakładów — to podstawowe kierunki opracowanego ostatniego programu działania w tym ważnym dziale usług na lata 1976—77.

Mowa jest w tym programie o poczynaniach uwzględniających społeczne odczucia i wychodzących naprzeciw potrzebom ludności. Kładzie się bowiem duży nacisk na wykorzystanie wszystkich środków przydatnych do usprawnienia codziennej obsługi konsumentów; wydawania większej ilości posiłków obiadowych w restauracjach i barach; znaczne go zwiększenia liczby punktów małej gastronomii — barowej.

Wprowadza się zmiany w tradycyjnym jadłospisie kawiarni; spora część tych placówek będzie również zajmowała się przyrządzaniem szybkich, jednodaniowych posiłków.

Daży się także do rozwoju gastronomii osiedlowej wydającej obiady abonamentowe i na wynos. Dość znacznie ma być rozszerzona sieć stałych i sezonowych punktów sprzedaży lodów i z bogatszym wyborem różnych słodczy. Zakłady gastronomiczne, zlokalizowane w pobliżu szkół mają za jąc się też przygotowywaniem gorących posiłków dla uczniów.

Jakie zmiany w organizacji placówek gastronomicznych sprzyjać mają realizacji programu? Z wypowiedzi dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Gastronomicznego — Benona Tabernackiego wynika, że fundamentem zmian jest nadanie kierownikom zakładów nowych uprawnień, a co się z tym wiąże znaczne szerszych kompetencji. Zakład gastronomiczny — a nie przedsięwzięcie — staje się obecnie podstawową komórką gastronomiczną, a jego kierownik — faktycznym gospodarzem. Kierownik, posiadający licencję, która jest legitymacją jego kwalifikacji, decyduje o wszystkich istotnych dla zakładu sprawach. On — a nie dyrektor Samorządu Robotniczego HCP. W konferencji udział wziął m. in. I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada. W czasie obrad poinformowano, iż w współzawodnictwie międzyfabrycznym za rok 1975 I miejsce po raz trzeci z kolei zajęła załoga W-2, czyli Fabryki Silników Okrętowych. (map)

ALOJZY MĘCLEWSKI

Na temat tegorocznych zadań i przewidywań Zjednoczenia Gospodarki Turystycznej wypowiedział się ostatnio na łamach „Trybuny Ludu” dyrektor wspomnianego przedsiębiorstwa — Edgar Kaczmarek. Podkreślił on, że Zjednoczenie nadzoruje i koordynuje działalność 9 biur podróży, 34 terenowych przedsięwzięć turystycznych, 22 przedsiębiorstw hotelowych, będących samodzielnymi jednostkami pod znana w kraju i za granicą nazwą „Orbis”, dwu zarządów inwestycji, zagranicznymi spółkami w Nowym Jorku, Kolonii i Sztokholmie oraz 16 placówkami informacyjnymi za granicą. Uwidacznia to, jak bardzo w ostatnich latach rozwinęła się u nas gospodarka turystyczna. W tym roku przewiduje się 20-procentowy wzrost sprzedaży krajowych usług za złotówki, a o 30 proc. mają się zwiększyć wpływy dewizowe — w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Istotną poprawę ilości i jakości usług zamierza się osiągnąć przede wszystkim poprzez umocnienie terenowych przedsiębiorstw turystycznych.

O tegorocznych innowacjach BBP „Orbis” czytaliśmy niedawno na łamach „Życia Warszawy”. Dyrektor przedsiębiorstwa, Miroslaw Szymański, zwrócił szczególną uwagę na nowe kierunki wycieczek zagranicznych, jakie w nadchodzącym sezonie urządzi „Orbis”. Będą to wyjazdy do Japonii, Mongolii i Wietnamu. Dwukrotnie zwiększy się liczba polonijnych czarterów z USA i Kanady, więcej turystów polskich wyjedzie do ZSRR. W tym ostatnim przypadku zainteresowanie jest znacznie większe niż możliwość oferty „Orbisu”.

Wczasami krajowymi „Orbis” zamierza obsłużyć w tym roku 55 000 osób. Godne uwagi jest to, że wczasowiczów lokować się będzie nie tylko w atrakcyjnych rejonach, ale także poza Zakopanem, Sopotem czy Krynicią. Na cele wczasowe wynajęto ponad 100

Zniesiono szereg formalistycznych przepisów w tej dziedzinie. Fundusz dyspozycyjny na takie wydatki jak zakup zastawy stołowej itp. oraz drobne opłaty za naprawy umożliwi większą gospodarność. Kolejnym jej elementem jest również możliwość kupowania w sklepach i na bazarach różnych artykułów spożywczych, potrzebnych do kuchni.

Pełną realizację wielu zmian w funkcjonowaniu gastronomii — stwierdził dyr. Tabernacki — dobra współpraca z władzami terenowymi, od których zależy np. uzyskanie dodatkowych lokali, czy też odpowiednie zaopatrzenie zakładów.

Należy się spodziewać, że decyzyje które składają się na program doskonalenia działalności gastronomii znacznie procentować już w sezonie letnim. (PAP)

Produkcja wartości 115 milionów złotych

Dokończenie ze str. 1

700 MWh. Istnieje też możliwość obniżenia wartości zapasów materiałowych o 13,8 min w stosunku do wielkości za planowanej oraz zmniejszyć udział w kosztach produkcji strat na brakach do 2,7 procent.

Analiza rezerw produkcyjnych załóg fabryk HCP była tematem wczorajszej Konferencji Samorządu Robotniczego HCP. W konferencji udział wziął m. in. I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada. W czasie obrad poinformowano, iż w współzawodnictwie międzyfabrycznym za rok 1975 I miejsce po raz trzeci z kolei zajęła załoga W-2, czyli Fabryki Silników Okrętowych. (map)

W plenerze, w atelier, w studio

Powstają nowe filmy polskie

Gorący okres pracy trwa obecnie w polskich zespołach filmowych. Wkrótce zostanie ukończonych kilkanaście nowych polskich filmów przeznaczonych za równo dla kin jak i dla telewizji.

W zespole filmowym „Tor” trwają prace nad montażem i udźwiękowieniem „Naszego człowieka”, w którym laureat tegorocznych „Drożdży” (przynajmniej przez redakcję „Polityki”), reżyser pamiętnego filmu telewizyjnego „Personel” — Krzysztof Kiesłowski, zamierza przedstawić dyrektora kierującego wielkim przedsięwzięciem inwestycyjnym, borykającego się z typowymi w takich sytuacjach konfliktami, rodzycami się zarówno w kierowanym przez niego kombinacie budowlanym, jak i w codziennych sprawach miejscowej ludności.

W środowisku inteligencji technicznej rozgrywa się film Andrzeja J. Piotrowskiego, realizowany w zespole „Przymat” — „Wielki układ”. Grupa kolegów ze studiów przygotowuje zespołowy projekt układu elektronicznego. Spiecia emocjonalne i konflikty towarzyszące takim przedsięwzięciom powodują, że jeden z projektantów, posadzony o karierowiczostwo odchodzi. Po kilku latach, jako przedstawiciel instancji nadrzędnej wra

ca po to, by złagodzić nabrzmiałe w zwaśnionym przedsiębiorstwie napięcie.

Problemy społeczne, moralne i etyczne stanowią kanwę trzech kolejnych, będących na ukończeniu filmów: „Zawiloci uczuci”, „Zagrozenia” i „Zofia”. W pierwszym z nich w lirycznym tonie przedstawione zostaną losy pielęgnarki PCK, opiekującej się samotnymi, starszymi ludźmi. „Zofia”, w założeniu autorów stanowić będzie portret starej kobiety, mieszkanki domu opieki społecznej, której smutną egzystencję umila myśl, że zamieszka wspólnie z rodziną, która otrzyma mieszkanie w nowym bloku. „Zagrozenia” to dramat poruszający temat odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie, a jego zawiązanie akcji stanowi tutaj wyjazd byłej więźniarki Majdanka do Stanów Zjednoczonych, gdzie wystąpi ona w procesie przeciwko strażnikom z tego obozu.

Ponadto w przygotowaniu znajduje się kilka filmów poświęconych niedawnej przeszłości. We współpracy z Japonią — „Ogień się jeszcze żyje”: historia miłości Polki i Japończyka, na którą dzień rzucają wspomnienia z przeszłości — Powstania Warszawskiego, Oświęcimia, Hiroszimy. „Czerwone cierzni” — to film poświęcony rewolucji 1905 roku. Akcja „Krótkie go życia” rozgrywa się w 1949 roku na Podhalu, gdzie jedna z nielicznych organizacji terrorystycznych zamierza przedostać się na Zachód.

Z filmów lżejszego gatunku w zaawansowanym stadium produkcji jest komedia o zabarwieniu kryminalnym „Brunet wieczorową porą” oraz „Traktat” — historia oficera MO, który z braku dowodów postanawia zwolnić bandytę, lecz przekonany o jego winie nadal tropi przestępcę.

Powstaje również kilka filmów i seriali przeznaczonych dla telewizji, z których najciekawiej zapowiadają się „Polskie drogi”. Reżyser Janusz Morgenstern zamierza w sześciu półtoragodzinnych, barwnych odcinkach przedstawić wojenne losy Polaków poprzez dzieje młodego podchorążego. Główne role obsadzili aktorzy tej miary co Beata Tyszkiewicz, Aleksander Bardini, Zofia Mrozowska, Jan Englert, Henryk Bk, Leszek Herdegen, Stanisław Mikulski. Obecnie trwają zdjęcia atelierowe. (ask)

Polsko-szwedzka umowa o rybołówstwie

23 bm. odbyła się w MSZ wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Królestwa Szwecji w sprawie wzajemnego przyznania prawa uprawiania rybołówstwa w ich strefach rybołówstwa morskiego, podpisanie w Sztokholmie dnia 9 grudnia 1975 roku. Zawarta umowa przyznaje statkom polskim i szwedzkim prawo uprawiania rybołówstwa w częściach stref rybołówczych obu państw. Jest ona kontynuacją tradycyjnie dobrej współpracy polsko-szwedzkiej w rejonie Morza Bałtyckiego. (PAP)

Turystyczny przekładaniec

● WZROST USŁUG ● CO ZAPOWIADA „ORBIS” ● NA MAZURACH — STREFY CISZY ● CENTRUM ŻEGLUGI PROMOWEJ ● PODZIEMIA DLA WYCIECZKOWICZÓW ● REKORDY FREKWENCJI ● HOTELE BIAŁEJ FLOTY

pensionatów w górach i nad morzem. Na liście nowych ośrodków wczasowych „Orbis” znalazły się: Męków Podhalański, Rajcza, Węgierska Górka i inne.

W Olsztynie 43 jeziora zostaną objęte strefą ciszy — taka jest decyzja tamtejszej WRN. Ponadto ochroną przed hałasem otoczono rzeki: Krutynię, Babięką Strugę, Spychowską Strugę i Wydag (od jeziora Umląg), a także olsztyńskie rezerwaty przyrody, ośrodki wczasowe i kolonijne, campingi, pola namiotowe, plaże oraz piesze szlaki turystyczne. Ochroną objęto też kilkanaście jezior w pobliżu Olsztyna, Szczytna, Lidzbarka Warmińskiego, Reszla, Morąga, Kętrzyna i Dobrego Miasta oraz częściowo jeziora: Drwęskie, Pauzeńskie, Jeziorak, Płaskie, Rucewo Małe, Dąbrowę Małą i Bartożek.

W strefach ciszy obowiązują zakaz używania silników spalinowych oraz włączania — poza pomieszczeniami zamkniętymi — megafonów, aparatów radiowych, magnetofonów itp.

Świnoujście jest obecnie centrum żeglugi promowej do Skandynawii. Stanowi ono port macierzysty promów posażersko-samochodowych „Skandynawia” i „Wawel” oraz kolejowo-samochodowego „Mikołaj Kopernik”. Do roku 1980 flotyła promowa będzie tu dysponować sześcioma jednostkami. W związku z tym rozbudowuje się dworzec promowy.

Z inicjatywy władz Kłodzka (woj. wałbrzyskie), a przy pomocy grupy naukowców z AGH w Krakowie oraz ekip z przedsiębiorstwa

robót górniczych, zabezpieczono liczne w tym miejscu podziemne korytarze. Do turystycznego zagospodarowania wybrano chodniki i sale, w któ-

rych m. in. zachowały się fragmenty portali z XVI i XVII w. Wszystko to połączono w jedną trasę o długości około 500 m. Na tym szlaku

Jak pisaliśmy w jednym z poprzednich „przekładańców”, w Budzistowie k. Kołobrzegu otwarto w tym roku zajazd pod nazwą „Kasztelański”. Ma on 21 miejsc noclegowych i 140 w restauracji. Cieszy się już teraz dużym powodzeniem. Latem będzie tu można wypożyczać konie wierzchowe. Zajazd podlega PGR-owi Budzistowo.

Na zdjęciu: wnętrze zajazdu.

CAF — fot. Kraszewski



urządził się ekspozycję zabytków archeologicznych, sale ze zbiorami narzędzi pracy z różnych epok, a także winiarnię. Niestety, ze względu na trudne warunki pracy udostępnienie podziemnej trasy turystom ma nastąpić dopiero 4 grudnia — w tegoroczną Barbórkę.

Atrakcyjność niektórych ośrodków i obiektów sprawia, że trafia do nich coraz więcej turystów. O swoistych rekordach donosi co pewien czas prasa różnych regionów. Oto w ub. roku — jak pisze „Kurier Polski” — zabytkową Pszczynę, jej muzeum, park i skansen wsi śląskiej odwiedziło 10 000 osób. Liczba ta świadczy o coraz większej popularności tego małego miasteczka. Natomiast 100 000 turystów, w tej liczbie 1 300 z zagranicy, zwiedziło w zeszłym roku Białowiężę i jej okolice. Znaczną frekwencję notuje się także w otwartym przed trzema laty planetarium lotów kosmicznych w Olsztynie. Do tej pory bawiło tu ponad pół miliona gości i zwiedzających. W sezonie prezentuje się tutaj 12 różnych programów popularnych z cyklu wiedzy o wszechświecie i podbojach Kosmosu.

W styczniu br. utworzono przedsiębiorstwo trzeciego armatora. Jest nim Polska Żegluga Bałtycka z siedzibą w Kołobrzegu. Przedsiębiorstwo to przystąpiło do realizacji programu turystyki morskiej. W nadchodzącym sezonie letnim pełniej ma być wykorzystana biała flota. PZB przystąpi także do budowy kompleksów hoteli i motei. W kwietniu ma się rozpocząć budowa liczącego 110 miejsc hotelu „Lux” w Gdyni, przy skwarze Kościuszki. Podobnej wielkości hotel ma stanąć także w Świnoujściu. Ponadto Gdynia, Świnoujście, Kołobrzeg i Ustka otrzymają mają do 1979 roku hotele klasy turystycznej na 500 — 600 miejsc.

E. G.

Zanim zawarczą motory na leszczyńskim torze

Żuźlowcy Unii gotowi do sezonu

Czwartego kwietnia nastąpi tegoroczna inauguracja I ligi żużlowej. Leszczyńska Unia — jedyny reprezentant Wielkopolski w ekstraklasie — swój pierwszy mecz z Kolejarzem Opole rozegra przed własną publicznością. Chcąc dowiedzieć się o przygotowaniach leszczyńskich nadchodzącego sezonu, zwróciliśmy się do wiceprezesa do spraw żużlowych Unii, zasłużonego działacza kultury fizycznej — Henryka Woźniaka, z prośbą o poinformowanie czytelników „Głosu” o formie zawodników oraz o tegorocznych planach sekcji żużlowej.

— Od grudnia ubiegłego roku pierwsza drużyna i rezerwy pod opieką dr. Mariana Misiała przechodziły suchą zaprawę w sali. W lutym br. zawodnicy przebywali na zgrupowaniu kondycyjnym w Świnoujściu. Ostatnio ośmiu naszych żużlowców uczestniczyło w turnieju

indywidualnym w Guestrov. Jeżeli pozwolą warunki (rozmokły tor), rozpoczniemy zajęcia na torze pod kierunkiem trenera Andrzeja Pogorzelskiego.

— Jak przedstawia się sprawa motocykli?

— U progu sezonu w zasadzie nie mamy żadnych trudności ze sprzętem. Motocykle są odpowiednio przygotowane przez dwóch mechaników Ryszarda Strzelbickiego i Zenona Nowaczka. Przy pracach tych bardzo aktywnie pomagali Zdzisław Dobrucki oraz pozostali żużlowcy.

Obawiamy się jednak, że bogatsze od nas kluby mają już specjalne opony żużlowe „Dunlop-Special”, nie mówiąc już o silnikach czterozaworowych.

— Kto jest przewidziany do pierwszej drużyny?

— Wszystko będzie zależało od aktualnej formy. W każdym razie pod uwagę brani są:

Zdzisław Dobrucki, Zbigniew i Bernard Jaderowie, Jerzy Kowalski, Mariusz Okoniewski, Czesław Piwosz, Stanisław Turek, Kazimierz Wójcik i Stefan Smola. W zespole zabraknie utalentowanego Kazimierza Adamczaka, który w br. startować będzie w angielskim zespole Birmingham. Kierownictwo Unii dużo obiecuje sobie po tych jego startach.

— Jak wygląda sprawa zaplecza?

— Nauczeni przykładem doświadczonym, kiedy swego czasu z braku rezerw nie było komu zastąpić kontuzjowanych zawodników, od kilku lat prowadzimy szkołę młodzieżową, pod kierunkiem doświadczonych łowcy talentów — trenera Andrzeja Pogorzelskiego. Pod jego okiem wyszkoliło się już kilkunastu dobrze zapowiadających się zawodników, jak Roman Jankowski, Ryszard Buśkiewicz i Stanisław Pogorzelski. Trójka ta ma szansę znaleźć się niedługo w pierwszym zespole. Aktualnie w zajęciach szkółki uczestniczy 10 chłopców, wśród których Zenon Dudziak powinien na wiosnę zdać egzamin licencyjny.

— Co sądzicie o powiększeniu I ligi z 8 do 10 zespołów?

— Uważamy to za bardzo słuszną pociągaczkę, ponieważ większa liczba drużyn, daje zawodnikom możliwość częstszych startów, a o to przecież chodzi.

— Którą drużynę uważacie za najsilniejszą?

— Groźne będą prawie wszystkie zespoły, jednak do najsilniejszych zaliczamy Stal Gorzów, Włókniarza Częstochowa, Spartę Wrocław i Kolejarza Opole.

— A wasze aspiracje?

— Jeżeli nie będzie nas przesładował pech, mam tu na myśli kontuzje zawodników, powinniśmy uplasować się w środku tabeli. W tym sezonie chcemy dać szansę młodym, by ich wypróbować w ciężkich bojach.

— Czy obok spotkań ligowych, odbędą się również w Lesznie imprezy międzynarodowe?

— Na razie nie znamy „rozkładu jazdy” kontaktów międzynarodowych. Czynimy na własną rękę starania o zakontraktowanie spotkań z jedną z czołowych drużyn Związku Radzieckiego, Szwecji, NRD lub Austrii. Obok meczów ligowych, Memoriału im. A. Smo-

czyka, turnieju par o puchar prezydenta Leszna, imprezy o puchar Wojewódzkiej Federacji ZSMP, w Lesznie odbędą się jeszcze turniej o Złoty Kask i półfinał indywidualnych mistrzostw Polski.

— Jak przedstawia się kolejność dalszych spotkań mistrzowskich?

— Układ terminarza jest dla nas raczej pomyślny. W pierwszej rundzie gościć będziemy u siebie jeszcze: Włókniarza Częstochowa, Falubaz Zieloną Górą i Wybrzeże Gdańsk, a wyjeżdżamy natomiast do Stali Gorzów, Polonii Bydgoszcz, Stali Toruń i ROW-u Rybnik.

— Dziękuję za rozmowę, życzę żużlowcom Unii osiągnięcia jak najlepszych wyników w tegorocznych występach.

Rozmawiał:

MARCIN RYDLEWICZ

Dwa cele polskich piłkarzy w Chorzowie

Przed niespełna dwoma laty polski piłkarz z Argentyną w Stuttgarcie elektryzował opinię publiczną na długo przed rozpoczęciem spotkania. Tamten mecz miał bowiem decydować o dalszej karierze Polaków w mistrzostwach świata, a zwycięstwo 3:2 było pierwszym krokiem ku największemu sukcesowi polskiego futbolu.

Dzisiaj na Stadionie Śląskim dojdzie ponownie do konfrontacji obu drużyn. Inna stawka i range mecz będzie ten mecz w Chorzowie, oba zespoły wystąpią w znacznie zmienionych składach, a wynik nie będzie miał takiego znaczenia, jak wówczas w RFN. Dla Argentczyków mecz w Polsce to kolejna okazja przeegaminowania młodych reprezentantów i podpatrzenia stylu gry potencjalnego rywala w Mistrzostwach Świata-78. Europejskie tournée gospodarzy tej imprezy jest bowiem jednym z etapów przygotowań do finałowego turnieju o Puchar FIFA.

Podobnie traktuje mecz z Argentiną trener Kazimierz Górski, z tym, że nasz selekcjoner ma znacznie mniej czasu niż trener Argentczyków Cesar Menotti. Tworzy bowiem reprezentacyjną drużynę w Igrzyskach w Montreale.

K. Górski pragnie wypróbować w śróde wszystkich 16 powołanych piłkarzy, poszukuje bowiem pełnowartościowych reprezentantów, by wypełnić słabsze punkty w zespole. Ze szczególnym zainteresowaniem śledzi bicia kibice i szkoleniowcy grę kandydatów na pozycje: drugiego stopera (Gorgon Janas), w linii pomocy (Deyna, Kmiecik, Boniek, Kupcewicz), lewoskrzydłowego (Kmiecik). W ostatnich meczach ligowych najsilniejszą formę wykazywali: K. Kmiecik, L. Kmieciewicz, Z. Boniek, H. Wawrowski, G. Lato, A. Szarmach, ale warunki atmosferyczne wypaczyły w wielu wypadkach przebieg wydarzeń na boisku.

Oczekiwać można chyba dobrej gry Polaków. Nasi piłkarze mają przed sobą dwa cele: osiągnąć korzystny rezultat w oficjalnym meczu z cenioma reprezentacją Argentyny i powiększyć swój kredyt zaufania u trenera Górskiego. Losy olimpijskich nominacji już się bowiem waga... (PAP)



Kogo bardziej cenić?

Felieton pod powyższym tytułem opublikowany przez nas w minioną środę w cyklu „Co o tym sędzić” poświęcony był temu jakim pracowników cenić wyżej: ofiar nych i gotowych do poświęceń, ale posiadających luki w wykształceniu zawodowym czy też wykwalifikowanych, dobrze przygotowanych do zawodu ale ograniczających się do wykonania tylko tego, co do nich należy. Temat wzbudził zainteresowanie Czytelników, chociaż większość z nich uproszczyła dylemat utożsamiając fachowość z wyższym wykształceniem. Wszystkim dziękujemy za listy, których pewną część ze skrótnymi publikujemy.

Dziwię się, że w ogóle o tym piszecie. Przecież ci

wszyscy starsi ludzie — nawiązani nieprzygotowanymi do zawodu, prawie już zrobili swoje — pracowali i pracują swoje. W ciągu minionych lat nie staliśmy w miejscu, zrobiono bardzo dużo. Uważam, że ludzie tych należy cenić. Jestem młoda, ale przykładem dla mnie są właśnie starsi. Młodzieży należy się dużo, ale nie wszystko i nie kosztem tych, którzy swoją pracę przyczynili się do odbudowy Polski, takiej jaka ona jest. Uważam, że trzeba wymagać od ludzi wykształconych dużo, bardzo dużo po

mystów, pracy i zaangażowania, to oni mają duże zarobki, do ich wykształcenia państwo dopłaca i oni w pierwszej kolejności powinni spłacić dług, bo jak dotąd to tego nie widać. Musimy uszanować tę dobrą pracę tamtych lat, tych ludzi. Trzeba pomyśleć aby chętnym, jeżeli konieczność tego wymaga, umożliwić nauczanie się zawodu. Teraz się mówi, że wszyscy mamy możliwość uczenia się, tylko już nie wszystkim starczy sił czy zdrowia do nauki, dlatego nie możemy lekceważyć tego poświęcenia i pracy ludzi starszych. Nasi ojcowie czy matki, bo tak ich trzeba nazwać, zastrzygli sobie na uznanie, a my młodzieży musimy to zrozumieć, przecież my narzekać nie możemy.

HELENA KOSOWICZ
Dolsk

Jestem pracownikiem o 40-letnim stażu pracy. W zdecydowanej większości pracowałem na kierowniczych (lub kontrolujących innych) stanowiskach. Wypowiadałem się jednoznacznie, że cenić należy wyżej tych, którzy mają luki w wykształceniu, lecz wykazują dużo szczerą chęć, gotowi są zawsze do wykonywania zadań wymagających ofiarności. Stwierdziłem w mojej praktyce zawodowej, że

właśnie ofiarność, pełne zaangażowanie i z poświęceniem pokonywanie trudności rekompensowały umiejętności i zdolności. Ci ludzie na swój sposób uzupełniali swoje wiadomości, mimo że nigdy nie zdobywali tytułów naukowych. Dzięki tym właśnie ludziom tak dużo zrobiliśmy dla Polski Ludowej w ostatnich 31 latach. Nienależyte ich traktowanie jest często źródłem konfliktów. Stwierdzam, że wyżej należy cenić ofiarność bo w niej jest dużo umiejętności. Nie wimując nie ofiarnym pracownikom wykształconym stwierdzam, że dużo jest takich, którzy nie angażują się zbyt mocno w sprawy wybiegające poza ich obowiązki, a nawet nie zawsze należycie obowiązków te wypełniają.

Należy cenić dobrych, zdolnych fachowców i odpowiednio ich wynagradzać. Może nie zawsze są ofiarni ale z czasem — gdy się nałóżcie oceni ich walory i odczują to w portfelu, obudzi się u wielu i ta zaleta — ofiarność. Ludzie tego pokroju wiedząc na co ich stać postępują w myśl maksymy „do, ut des”. Korzystać z ich pracy większa. Ofiarność też ma swój czas i granice. Były lata, w których ofiarność była potrzebą serca i ducha, o czym pamięta starsze pokolenie, a młodszym jest ona coraz bardziej obca.

Dobre chęci i ofiarność nie wyrównują miernych umiejętności i zdolności.

W. JANKOWSKI
Środa Wlkp.

Temat mnie osobiście interesuje, gdyż wielokrotnie ludzie z cenzurem naukowym nie dorównują ludziom zdolnym wiedzą wykształceniem. Nie dochodzą do głosu, bo nie mają dyplomu, którego z różnych powodów nie mogli zdobyć. Ich pracowitość i rzetelna praca oraz wiedza nie jest z tej przyczyny doceniana w zakładach pracy, mimo iż całe serce wkładają w swoją i nie swoją robotę. Luki i braki w wykształceniu, a więc brak dyplomu, naderbają szczerymi chęciami, poświęceniem i zapałem — licznymi usprawnieniami, wynalazczością, co jednak jest niedoceniane przez kierownictwo zakładów pracy. Często ludzie z wyższym wykształceniem praktycznych wiadomości nie mają i ich nie nabywają, bo mają już dyplom i są odpowiednio do tego wynagradzani.

Dlatego jestem zdania, że powinni być brane pod uwagę kryteria oceny pracy, a nie tylko „dyplom”, który uspokaja i pozwala spoczywać na laurach.

Włodzimierz BONTUR
Złotów

Wiadomo — Polska powstała z ruin i gruzów. Odbudowę zniszczonego kraju podjęli się ludzie o nie wysokich kwalifikacjach zawodowych. W prymitywnych warunkach powstały budynki — fabryki, uczelnie i dopiero po

tem powstało hasło „Polska

STRONA 7

GŁOS — 24 III 1976

Lech — FF Kalmar 3:0 (1:0)

Szwedzcy I-ligowcy rozczarowali

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim rozegranym we wtorek na stadionie Lecha w Poznaniu gospodarze pokonali szwedzki I-ligowiec, zespół FF Kalmar 3:0 (1:0). Bramki dla poznanianów zdobyli: w 33 min. Dwornik, w 62 — Wojciechowski i w 86 — Frackowiak. Sędzią był M. Kustoń z Poznania. Widzów ok. 2.000.

Lech: Turek (46 min. Zakrzewski), Tomkowiak, Z. Nowak, Stepczak (od 46 min. Smorawski), Barczak, Rogalski, Dwornik, Kowal (od 46 min. Głozdziński), Białasik, Frackowiak, Wojciechowski (od 65 min. Niedzwiedziński, od 87 min. Jarosław Nowak).

FF Kalmar: Stroem, Hult, Nilmer, Oehrn, Andreasson (od 72 min. Carlsson), Bossedt, Axelsson, Andersson, Weenerstrom, Lundberg, Erlandsson.

Beniaminek szwedzkiej I ligi z miejscowości Kalmar położonej o 450 km na północ od Ystad okazał się bardzo słabym przeciwnikiem. Kolejarze wygrali 3:0, choć z pierwszego zespołu kłopska o statnio spisuującego się Lecha, w I połowie grało jedynie trzech zawodników, a mecz ukończył tylko jeden z nich (Barczak). Nie wiemy, czy trener poznanianów A. Hradecki miał tak doskonale rozpoznanie przeciwnika, czy też obawiał się ewentualnych dalszych kontuzji, w każdym razie decyzja o wypróbowaniu licznej grupy rezerw była słuszną.

Trzeba od razu powiedzieć, iż ci, którzy zastąpili „etatowych” I-ligowców, spisywali się zupełnie nieźle. Wykazywali sporo chęci do gry, walczyli niemal o każdą piłkę, starali się często strzelać. A

wszystko to nie było łatwe, gdyż mecz odbywał się na grząskim, śliskim boisku.

Spśród 28 aktorów błotnego widowiska najlepsze wrażenie pozostawił po sobie duet bramkarzy Lecha. Zarówno Turek, jak i Zakrzewski — przynajmniej po dwa razy każdy — skutecznie interweniowali w tzw. beznadziejnych sytuacjach. Raz więc jeszcze potwierdziła się opinia, że cały tercet bramkarzy Lecha reprezentuje wysoki poziom, a brak Karwickiego w danym meczu nie stwarza kłopotów trenerom, czego nie można powiedzieć o innych formacjach.

A. K.

Kilometrowy bieg dziennikarzy

Do wczorajszej informacji na temat Mistrzostw Europejskich Biegów Przelajowych w Ostrzeszowie, które odbyła się w tym mieście 4 kwietnia br. zakradł się błąd. Uczestniczący w tej imprezie dziennikarze sportowi przebiegli dystans kilometrowy. Przeczmy.

Brneńska lekcja koszykarek AZS-u

Korespondencja z Czechosłowacji

macewicz, Wiecek, Wilk i Ziętarska.

Pierwsze spotkanie akademickiej przegrały 55:75. Punkty dla naszej drużyny zdobyli: Ziętarska 18, Jergen 14, Nowak 13, Małecka 8, Michałowska 2. Mecz został przegrany różnicą 20 punktów, lecz odniosłem wrażenie, że gospodynie nie wykorzystały pełni swoich możliwości.

Na szczególną pochwałę w tym pojedynku zasłużyła Ziętarska i to nie tylko dlatego, że uzyskała najwięcej punktów. Grała ona bowiem przez ciwko wspomnianą wyżej Davidovej, zawodniczkę uznanej za najlepszą środkową ostatnich mistrzostw Europy juniorek w Vigo. Davidova dysponuje dobrymi warunkami fizycznymi, jak na środkową jest bardzo sprawną i mimo młodego wieku już doświadczone. Ziętarska w konkurencji z tą zawodniczką zaprezentowała wiele dobrych zagrań zarówno w ataku, jak i w obrobie.

Tych, którzy bliżej znają poznańską koszykarkę, zainteresuje zapewne wśród zdobywczyn punktów nazwisko Nowakówny. W Brnie po raz pierwszy widziałem w akcji tę zawodniczkę. Ma ona jeszcze sporo niedostatków w wyszkoleniu, ale jest bardzo waleczna, a większość z swoich 13 punktów zdobyła z ładnych indywidualnych wejść pod kosz.

Do drugiego meczu gospodarze przystąpili w trochę zmienionym składzie bez kilku czołowych zawodniczek. Również trener Wiśniewski nie skorzystał w pierwszej połowie ze swych najlepszych koszykarek; w tej części gry na parkiecie przebywały: Wiecek, Surmacewicz, Ludwiczak, Nowak, Wilk, Pawlik i Kamińska. Niestety, poznanianki nie zaprezentowały się zbyt korzystnie.

Ustępowały rywalkom warunkami fizycznymi oraz przy gotowaniu sprawnościowym i wyszkoleniem technicznym. Wprawdzie nie można było im odmówić ambicji, lecz ich poczynania były bardzo nieporadne. Pozwalały się ubiegać w dobieg do piłki, w zajmowaniu dogodnych pozycji pod koszem, grały mało agresywnie, wolniej biegały od przeciwniczek, a na dodatek grały nerwowo, czego konsekwencją były niecelne podania, rzuty z nieprzygotowanych pozycji i błędy techniczne. Nic dziwnego, że do przerwy zdobyły za ledwie 18 punktów, a ich rywalki 38. W zasadzie do każdej z zawodniczek można byłoby mieć zastrzeżenia, toteż trener Wiśniewski nie szczędził w przerwie swoim podopiecznym słów krytyki.

Po zmianie stron na parkiet wyszła silniejsza piątka: Jergen, Ziętarska, Michałowska, Małecka i Nowak. Zaczęły one odrabiać straty, lecz na całkowite ich zniwelowanie

nie starczyło czasu i poznanianki zeszyły z boiska pokonane 56:68. Jergen, która grała tylko po przerwie, zdobyła 18 punktów, a pozostałe punkty uzyskały: Ziętarska 11, Surmacewicz 10, Nowak 6, Michałowska 4, Ludwiczak, Wiecek i Małecka po 2 oraz Wilk 1.

W swym trzecim występie przeciwko reprezentacji juniorek Brna koszykarki AZS-u zaprezentowały się znacznie korzystniej niż poprzedniego dnia, mimo że przeciwnik wcale nie był dużo słabszy. Zwyciężyły ostatecznie 64:56, choć przewaga punktowa była momentami znacznie większa. I tym razem trener Wiśniewski skorzystał z usług wszystkich swoich zawodniczek.

W meczu tym ponownie najskuteczniejszą była Jergen zdobywając dla AZS-u 19 punktów; pozostałe uzyskały: Ziętarska 12, Michałowska 8, Kamińska 7, Wilk 6, Ludwiczak i Małecka po 4, Nowak i Wiecek po 2.

Kierownictwo ekipy było zadowolone z meczów w Brnie. Trener Wiśniewski, kiedy żegnał się ze swym kolegą po fachu z Kralovopolskiej Strojirny — Z. Bobrowskim mówił: „możecie przyjechać do Poznania w każdej chwili. Zagramy z wami bardzo chętnie, bo od was możemy się dużo nauczyć”.

WIESŁAW LUCZAK

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nazwa adres: „Głos Wielkopolski” drukarnia pocztowa 1074 60-300 Poznań.

HODOWLA JEDWABNIKÓW = DODATKOWY DOCHÓD

Informacje: Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi, Poznań, ul. Obotrycka 61 — telefon 750-41

1323-K1

W ZWIĄZKU Z LIKWIDACJĄ punktu usługowego elektrotechnicznego w „Okrągliku” zgłoszenia

dot. świadczonych usług przez ten punkt będą przyjmowane do dnia 3. IV. 1976 r.

W DYREKCJI PDT „CENTRUM”,

ul. Mielżyńskiego 14, pokój 36.

Po wyznaczonym terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane.

1748-K1

Przetargi

RSW „Prasa - Książka - Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki w Poznaniu, Oddział Poznań - Wschód, ul. Żydowska 2/3 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY — na roboty remontowo - konserwacyjne i to:
— malowanie farbą olejną ca 95 kiosków,
— malowanie 30 sklepów i innych pomieszczeń,
— pokrycie dachów kiosków 1 X papą smołową na 75 kioskach, z materiałów powierzonych przez zamawiającego oraz częściowo z materiałów wykonawcy. Obiekty położone są na terenie m. Poznania i okolic oraz Nowego Tomyśla.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” należy składać w Dziale Administracyjno - Gospodarczym przy ul. Świerkowej 8 (Dębice) na całość robót lub też na poszczególne branże. Tam też można otrzymać ślepe kosztorysy i potrzebne informacje.

Otwarcie ofert nastąpi w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie w Dziale Administracyjno - Gospodarczym przy ul. Świerkowej 8 o godz. 10.

Termin rozpoczęcia robót: 7 dni po zawarciu umowy.

Termin zakończenia robót: malarskich do dnia 30 lipca 1976 r.; dekarzskich do dnia 30 września 1976 r.

Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Obecność oferentów na przetargu jest pożądana.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, ewentualnego unieważnienia przetargu w całości lub w części bez podania przyczyn.

1653-K1

Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Poznaniu
ul. Stalingradzka 52

z a w i a d a m i a,

iż z dniem 24 lutego 1976 roku

ULEGŁ ZMIANIE NUMER TELEFONU.

Aktualny numer telefonu 573-78.

39735g

Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych, Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 20 — ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY — na remont i adaptację pomieszczeń na magazyn Salonu RTV w Kaliszu, ul. Rapackiego 1.
Zakres robót obejmuje: wykonanie robót ogólnobudowlanych, instalacji wod.-kan., i elektrycznej, oświetlenia oraz ogrzewania akumulacyjnego.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin wykonania robót do dnia 31 maja 1976 r.

Informacji udzieli oraz dokumentację projektową do wglądu udostępni Dział Adm.-Inwestycyjny ZURT w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 20.

Oferty na wykonanie robót należy składać z napisem „Przetarg Kalisz” w zalakowanych kopertach pod adresem Zakładu, w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Zastrzegamy prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

1560-K1

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO - MONTAŻOWE
Poznań-Podolany, ul. Druskienicka

zawiadamia, że z dniem 26 marca br.

NASTĘPUJE ZMIANA NUMERU CENTRALI TELEFONICZNEJ

NA 20-43-31.

Powyższy numer łączy Dyrekcję, Z-d Prod. Pom. Poznań, KGR - Poznań, Mag. Główny i Gospodarstwo Samochodowe.

1710-K1

Praca Nauka

Kamieniarz potrzebny zaraz. Tarnowo Podgórne, ul. Cmentarna — warsztat. 41367g

Samotna starsza pani, chora, poszukuje osoby do prowadzenia domu, ze spaniem lub z dochodem, na 4 godziny. Ul. Kościelna 1 m. 4, państwo Brzós-kowie. 43079g

Przyjmę blacharza lub ślusza, z umiejętnością spawania elektrycznego. Warsztat blacharski, Poznań, ul. Wiśłana 49, tel. 477-59, na wysokości ul. Dąbrowskiego 219. 41241g

Murarzy i robotników — przyjmę, Józef Kopacz, Poznań, ul. Łęczycka 9. 39440g

Dyplomanci udzielają korepetycji z matematyki, chemii. Tel. 63-905, Kaczmarek. 39505g

Kupno Sprzedaż

Kupię altane albo płyty na barak. Żydowska 30 m. 3. 39537g

Sekretarz biurowy — kupię. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39472g.

Kupię filmy do wyświetlania 8 mm oraz sprzedam 2 zestawy kolekcji „Pico”. Tel. 732-74. 39526g

Snopowiażkę WC-3 kopcówkę cięgnikową do ziemniaków, ciągnik Zetor niski, sprzedam. Jan Pomorski, Pyszczyń, koło Gniezna. 42718g

Wózki dziecięce, najnowsze modele, poleca C. Szczepańska, Czerwonej Armii 61, w podwórzu. 41427g

Sprzedam przyczepę ciągnikową. Władysław Inda, Gniezno - Winlary. 39979g

Progi, ramy nośne do samochodów wszystkich typów, wykonuje na zamówienie warsztat blacharski, ul. Wiśłana 49, tel. 477-59. Na wysokości ul. Dąbrowskiego 219. 41270g

Sprzedam ciągnik jednoosiowy Ursus C 308, z kompletem narzędzi. Kazimierz Wielński, Bieżdza, gmina i poczta Zerów, woj. Kalisz. 323p

Sprzedam telewizor Ametyst 102, stół (dąb), tapetę mikielkę, szafkę do telewizora, stół składany, stan bardzo dobry. Poznań, ul. Owsiana 5a m. 8. 39422g

Sprzedam 2 dywany bukie 2x3 m, kurtkę skórską brązową — damską. Tel. 33-13-27, godz. 16—19. 42727g

Sprzedam piec c. o. 18 m². Edward Mydlarz, Koszuty, 63-022 Słupia Wielka, gmina Środa Wlkp. 39435g

Sprzedam sypialnię stylową Ludwik XIV, Kryształna Kyska, Witkowskiego, ul. Płk. Hynka 5 m. 6. 39488g

Sprzedam MZ Trophy. Marian Andrzejewski, Czerwonak, ul. Okrężna 1. 39540g

Samochody

Kupię samochód ciężarowy rolniak oraz Zuka, w dobrym stanie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41338g.

Sprzedam Syrene de Lux, odbiór Polmozyt. Tel. 479-09. 42817g

Sprzedam Warszawę M-20. Jan Wleki, Ptaszkowo, Grodzisk 64-340. 321p

Kupię Skodę albo Wartburga mało używaną — rocznik 1974—75, wzgl. nowego Zaporozca. Adres wskazać „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 39487g.

UWAGA, UCZNIOWIE KLAS VIII!

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „W A W E L”

w Rudzie Śląskiej

OGŁASZA ZAPISY

do Zasadniczej Szkoły Górniczej — Kopalni Węgla Kamiennego „Wawel”

w Rudzie Śląskiej 1,

ulica Szyb Klary — nr kodu 41-700

na specjalizacje:

- GÓRNIK TECHNICZNY EKSPLOATACJI ZŁOŻ
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ GÓRNICTWA PODZIEMNEGO
- ELEKTROMONTER GÓRNICTWA PODZIEMNEGO

Klasy pierwsze rozpoczynają naukę dwa razy w roku w semestrze pierwszym — zimowym 1 września i w semestrze drugim — letnim 15 lutego.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

Szkoła przyjmuje bez egzaminu kandydatów w wieku od 15—18 lat z ukończoną szkołą podstawową, wykazujących się dobrym stanem zdrowia. Kandydat składa w szkole podanie, życiorys, wyciąg z aktu urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, kartę zdrowia i wyniki badań lekarskich ze szkoły podstawowej. Następnie zgłasza się osobiście do szkoły na badania lekarskie. Rodzice kandydata i kandydat podpisują zawierającą z kopalnią umowę o naukę.

Kopalnia prowadząca szkołę zapewnia uczniom pomoc materialną w nauce płatną miesięcznie:

1. Uczniowie mieszkający w internacie otrzymują: bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie w internacie oraz dodatek na wydatki osobiste płatny w gotówce wynoszący: w klasie I 150 zł; w klasie II 200 zł; w klasie III 880 zł; dla odbywających zajęcia praktyczne pod ziemią.
2. Premię do wysokości 25 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej, płatnej w gotówce, dla wszystkich uczniów klas II i III wyróżniających się dobrymi postępami w nauce.
3. 50 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce w okresie wakacji (lipiec, sierpień).
4. Codziennie bezpłatne drugie śniadanie podczas zajęć szkolnych dla wszystkich uczniów.
5. Umundurowanie:

w klasie I — młodzieżowe dwurzędowe ubranie, kurtkę ortalanową na podpince wełnianej, dwie koszule elano-bawełniane, krawat, beret, półbuty męskie.

w klasie II — w pierwszym półroczu: spodnie młodzieżowe, koszulę sportową;
— w drugim półroczu: ubranie młodzieżowe jednorzędowe, koszulę elano-bawełnianą, krawat, beret, półbuty męskie.

6. Dodatek adaptacyjny w drugim półroczu klasy trzeciej, wynoszący miesięcznie od 750 do 1.700 zł, uczniom odbywającym zajęcia praktyczne na dole kopalni.
7. Bezpłatne wyposażenie uczniów w komplet podręczników, zeszytów i przyborów szkolnych.
8. Najlepszym uczniom wszystkich klas przysługują się na zakończenie roku szkolnego cenne nagrody rzeczowe. Celujący absolwenci otrzymują galowe mundury górnicze.

8. Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów:
— do wstępu do 3-letniego technikum górniczego dla młodzieży niepracującej.

Absolwenci skierowani do technikum otrzymują stypendium.
Zapisy przyjmuje Zasadnicza Szkoła Górnicza na semestr pierwszy — zimowy do dnia 1 września i na semestr drugi — letni do 15 lutego.

W uzasadnionych przypadkach termin ten może być przesunięty.
Wszelkich informacji w sprawie przyjęcia udziela Sekretariat Szkoły.

121-K2

ATRAKCYJNY ZAWÓD BUDOWLANY

zdobędziesz podejmując naukę w

PRZEDSIĘBIORSTWIE UPRZEMYSŁOWIONEGO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W POZNANIU

w zawodach:

murarz, cieśla, monter instalacji, elektryk, monter, stolarz, ślusarz, blacharz.

Otrzymasz wynagrodzenie:

I klasa 520 zł, II klasa 1.200 zł, III klasa 1.200 zł.

STYPENDIUM ŻYWNOSCIOWE — ZAKWATEROWANIE W NOWOCZESNYM INTERNACIE.

Informacje otrzymasz pod adresem:

Poznań, ul. Żmigrodzka 41/49, kod: 60-171.

1476-K1

Lokale

Wynajmę pokój, płatne z góry. Telefon 599-49. 43081g

Garsoniera spółdzielcza w nowym budownictwie, w centrum Wrocławia — za miastem w mieszkaniu spółdzielczym w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42689g.

Młody inżynier, poszukuje pokoju samodzielnego, może być niumeblowany. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42697g.

Młode małżeństwo z dzieckiem, członkowie SM, wynajmie pokój (używalność kuchni raz dziennie). Płatne miesięcznie. Najchętniej stare budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39374g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką na parterze, centrum, stare budownictwo, na kawalerkę w centrum. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39445g.

Zamienie M-3 dwupokojowe — Osiedle USO, parter na większe, powyżej parteru, c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39471g.

Warszawa - centrum, zamienie samodzielne mieszkanie 40 m², duży pokój, kuchnię, przedpokój, oddzielny spiżarnię, piwnicę, telefon, na samodzielne podobne mieszkanie w Poznaniu, tylko śródmieście. Oferty: Poznań, Grunwaldzka 19 dla 626-K2.

Oddam pokój 1-osobowy dla pani pracującej na jedną zmianę. Ul. Bolesława 67, przy Danuty. 39498g

Samotna poszukuje pokoju na Jeżycach. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39527g.

Nieruchomości

Sprzedam lub zamienie jednorodzinny dom z wygodami, budynkiem gospodarczym, ogrodem 2.300 m², Poznań - Ławica — na podobny w Poznaniu lub okolicy. Dojazd autobusem 59. Tel. 390. Możliwość oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 42668g

Kupię komfortowy dom jednorodzinny lub piętrowy w dzielnicy Grunwald lub na Solcu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41247g.

Tanie sprzedam mały dom z ogródkiem w Dopiewcu, gm. Dopiewo. Właściciel: Zielenka Góra, ul. Hanka Sawickiej 31/64, Leźniewicz. 672-K2

Zguby Różne

Dnia 8 bm. zgubiono w tramwaju nr 3 protezę (cztery zęby). Zwrot wynagrodzić. Tel. 67-36-26. 42923gpr

Dnia 20. III. w autobusie 63 lub tramwaju nr 6 — zgubiono pamiątkową damską bransoletkę. Uczciwego znalazcę szczerze wynagrodzić. Zwrot — Grochowska 122c m. 7. 42888g

Dnia 19. III. około godz. 21, w toalecie kawiarni „Polonez” zgubiono złoty pierścionek. Zwrot wynagrodzić. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42683g

Warsztat Elektro - Auto. Poznań, Chodziska 17 — wykonuje: naprawy prądnic, rozruszników, przewijanie wirników, silników elektrycznych, instaluje halogeny. 42554g

Ekspresowe szycie spodni, spodnie. Telefon 599-49. 43080g

W. S. P. Usługi, poleca uszczelnianie okien taśmą aluminiową. Tel. 479-81 — Mickiewicza 27. 39863g

Bramy, furtki, ogrodzenia ozdobne balustrady, kraty, inne konstrukcje metalowe — wykonuje Poznań - Świerczewo, ulica Jazunskiego 12, telefon 32-04-45. 39762g

Naprawa telewizorów. Inż. A. Bielecki, tel. 714-40. 39478g

Matrymonialne

Kawaler w średnim wieku, posiadający 16-hektarowe gospodarstwo — pozna łądną, zgrabną, bogatą pannę. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 241p.

Zakłady Motoryzacyjne nr 5
w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka 43

PRZYJMĄ DO OBRÓBK W ZAKRESIE

DRAŻENIA ELEKTROEROZYJNEGO

na drażniące elektroerozyjne
typu EDA-25

PEWNĄ IŁOŚĆ ZLECEN

DO WYKONANIA W 1976 ROKU.

1252-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO - MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 46/50

ZAWIADAMIA, ŻE DOKONANO

PODZIAŁU I WYPŁATY NAGRÓD

z funduszu zakładowego za rok 1975.

Odwołania w sprawie podziału funduszu zakładowego będą przyjmowane przez Radę Robotniczą w terminie do dnia 15 kwietnia 1976 r.

1480-K1

Telewizory, fachowo naprawiam. Tel. 592-59 — Kopański. 41381g

Wypożyczalnia najmniejszych sukien ślubnych, welonów, wieczorowych, nakryć do chrztu. Mickiewicza 20. 41021g

Wydzierżawie lub kupię warsztat samochodowy lub pomieszczenie na warsztat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40799g.

Wykonuje konstrukcje dachowe. Socha Gaworzewo koło Środy, tel. 17-96. 39822g

Panna 28-letnia, spokojnego charakteru, domatorka — pozna pana do lat 35, o tych samych walorach. Oferty z fotografią „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39446g.

Kawaler — wzrostu średniego, z braku znajomości polszczyzny — pozna pannę do lat 29. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39493g.

Wdowa lat 52, pragnie poznać kulturalnego pana do lat 60. Cel matrymonialny. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39529g.

PRZEDSIĘBIORSTWO

PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ

Oddział II Towarowo - Spedycyjny w Poznaniu, ulica Traugutta 1/9

ZAWIADAMIA, ŻE ORGANIZUJE

BEZPŁATNY KURS KIEROWCÓW kat. C (II)

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- posiadanie prawa jazdy kat. C (III) zawodowej oraz półtora roku praktyki zawodowej jako kierowcy, lub jeden rok praktyki zawodowej jako kierowcy i ukończona zasadnicza szkoła zawodowa;
- miejsce zamieszkania Poznań, lub okolice z dogodnym dojazdem do Poznania.

Po ukończeniu kursu kandydaci mają zapewnioną pracę u organizatora kursu.

Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Osobowych — pokój 109.

1520-K1

SPRZEDAŻ
PREMIOWANA!



SPRZEDAŻ
PREMIOWANA!

PHU „ARGED” W POZNANIU

informuje,
że celem uatrakcyjnienia zakupów w sklepach
Z ARTYKUŁAMI Z TWORZYW SZTUCZNYCH
przy ul. Głogowskiej 91, Kraszewskiego 11, Czerwonej
Armii 46/50, I piętro, Wawrzyniaka 21,
Nowowiejskiego 12

PROWADZONA JEST

SPRZEDAŻ PREMIOWANA

która trwać będzie do 10 kwietnia 1976 r.

SZEREG ATRAKCYJNYCH NAGRÓD.
ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW!

1721-K1



NOWOCZESNY ZAWÓD BUDOWLANY

POMOŻE CI ZDOBYĆ

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA W POZNANIU I PILE

ZAROBISZ w I roku nauki — 520,— zł

w II roku nauki — 1.200,— zł

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE do 31. VIII. br.

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO nr 2
60-965 Poznań, ul. Marchlewskiego 128

924-K1

Praca • Nauka

Kucharke kwalifikowaną,
na bardzo dobrych warunkach
przyjme od 15 czerwca do 30 sierpnia.
Miejscowość uzdrowiskowa.
Oddzielny pokój. Telefon — Poznań 609-73.
42568g

Dwie młode panienki, za-
opiekują się dziećmi. Waru-
nek pokoj. Adres wska-
że „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 296p.

2 studentki udzielają ko-
repetycji z języka niemie-
ckiego. Wiadomość: ul. O-
bornicka 80A D. S. Jagien-
ka, p. 425, 60-649 Poznań.
39377g

Wpisy na zaoczne (kores-
pondencyjne) kursy kre-
śleń budowlanych, instal-
acyjnych, maszynowych o-
raz kalkulacji i kosztory-
sowania inwestycji przy-
muje, szczegółowych pi-
semnych informacji udzie-
la — „Wiedza”, 31-139 Kra-
ków, ul. Spasowskiego 8
(przedłużenie ul. Siemi-
radzkiego). 193-K2

Kupno • Sprzedaż

Kupię jakikolwiek barak.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 39538g.

Pilnie kupię 5 tys. cegieł
z rozbiórki. Tel. 542-12, lub
oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 39371g.

Sprzedam bojler elektrycz-
ny, nowy, poj. 100 l. Tel.
462-20. 39974g

Sprzedam barakowóz dre-
wniany. Wiadomość —
Strzelno, tel. 230. 39972g

Sprzedam nowy stół i sz-
afę. Grobelny, ul. Szamo-
tułska 63 B m. 4. 41382g

Sprzedam ciągnik 4011 Ur-
sus, w bardzo dobrym
stanie. Jan Włodarczyk,
Grąbkowo 3, poczta Jutro-
sin, woj. Leszno. 311p

Sprzedam mikrofon Uher
ze stojakiem. Tel. 470-82,
po godz. 16. 39381g

Sprzedam rower 700 zł.
wózek głęboki 700 zł, kla-
sery ze znaczkami. Tele-
fon 448-52. 39373g

Tanio sprzedam telewizor
„Smaragd”. Poplińskich
7 m. 9. 39378g

Sprzedam okazynie paw-
ilonu murowany, luksu-
sowy, woj. pilskie. Upraw-
nienia na 10 lat — owoce-
warzywa, kwiaty, drób, lo-
dy włoskie (towar zapew-
niony), pokój wolny, z po-
wodu choroby. Wiado-
mość: Trzecieżyńska, Kraut-
hofera 40 m. 2, wieczo-
rem. 39355g

Samochody

Sprzedam nowego Fiata
126p. Ostrow, Kwiatowa 10.
39924g

Sprzedam Syrenę 105 B.
stan bardzo dobry, mały
przebieg. Kościelna 44 m.
19. 42883g

Skodę Octavię, pilnie spr-
dam. Wiadomość w godz.
popołudniowych, Stupa-
ca, tel. 214. 276p

Sprzedam Fiata 126p. od-
biór z Polmoszbytu — Po-
znań, Grzeszczyk, 62-701
Turek, ul. Dąbrowskiego
6 m. 10. 39356g

Lokale

Pani z dzieckiem posz-
kuje pokój. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
39490g.

Zamienie M-3 Rataje —
na 1 pokój z kuchnią w
nowym budownictwie i
1-2 pokoje z kuchnią w
starym budownictwie. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 39119g.

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH
w Poznaniu, ul. Danielaka 2 (Górczyn)

PRZYJMUJE ZAPISY ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

do klasy I — Zasadniczej Szkoły Budowlanej
na rok szkolny 1976/77

do nauki w zawodzie:

MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH

(instalacje: wody, kanalizacji, centralnego ogrzewania, gazu)

Nauka trwa 2 lata. W okresie nauki uczeń otrzymuje wy-
nagrodzenie:

— w klasie I do 16 lat zł 300,—
— w klasie I powyżej 16 lat zł 360,—
— w klasie II zł 1.200,—

oraz premie kwartalne w wysokości do 20 proc. kwartalnego
wynagrodzenia za dobre wyniki w nauce praktycznej i teore-
tycznej.

Ponadto uczeń otrzymuje:

— zamieszkanie — bezpłatne zakwaterowanie
— bezpłatne codzienne posiłki regeneracyjne
— odzież roboczą i obuwie ochronne
— bezpłatne ubrania wyjściowe, kurtki, itp.
— płatny urlop — zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie
przepisami.

Warunki przyjęcia:

— ukończony 15 rok życia
— ukończona 8-letnia szkoła podstawowa
— zgoda rodziców na podjęcie nauki
— świadectwo lekarskie stwierdzające zdolność do nauki
w zawodzie.

Po ukończeniu nauki absolwenta szkoły przyzakładowej
nie obowiązują staż pracy. Absolwent zostaje zatrudniony na
dobrych warunkach płacowych; ma zapewnioną możliwość
kontynuowania nauki w technikum budowlanym.

Ponadto przedsiębiorstwo zapewnia pomoc finansową
w otrzymaniu mieszkania spółdzielczego.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział
Spraw Pracowniczych Poznańskiego Przedsiębiorstwa Instal-
acji Przemysłowych Poznań — Górczyn, ul. Danielaka 2
(pierwsza ulica za wiaduktem w prawo), pokój 127, tele-
fon 610-41. 1124-K1

Dnia 22 marca 1976 r. zmarł niespodziewanie,
przeżywszy lat 46, mój najdroższy mąż, najuko-
chanszy i nigdy niezapomniany ojciec, syn, brat,
szwagier i wujek, śp.

dr med. JERZY GOLUSIŃSKI
dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Koninie,
ordynator Oddziału Laryngologicznego

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm.
o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżona w smutku
żona z synami

Konin, ul. Pionierów. 43055g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 20 marca 1976
roku zmarła

WALDBURGA TWARDOWSKA
z domu Jeszke

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

Rodzina i grono przyjaciół

Ul. 27 Grudnia 9 m. 17a. 679-U3

Dnia 21 marca 1976 r. zasnęła w Bogu, śp.

ANIELA BANASZAK

z domu Sikora

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 11.10
na cmentarzu górczyńskim.

Strapione

siostra, siostrzenica z rodziną

Ul. Swoboda 7 m. 1. 42991g

† Dnia 21 marca 1976 r. zmarł przeżywszy 61 lat
długoletni pracownik Służby Zdrowia PKP,
prawdziwy przyjaciel ludzi, mój najdroższy mąż
i ukochany tatuś, brat, zięć, szwagier, wujek
i kuzyn

KAZIMIERZ GAJEWSKI

były jeńiec Oflagu II C Woldenberg

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 15
w Krzyżu Wlkp. Msza św. o godz. 14 w kościele
parafialnym w Krzyżu Wlkp.

RODZINA

43002g

Dnia 17 marca 1976 r. zmarła nasza była dłu-
goletnia, wzorowa pracownica

FELICJA ŁUKOWIAK

Pogrzeb odbył się w dniu 22 bm. na cmenta-
rze komunalnym w Junikowie.

Rodzina Zmarłej wyrazi serdecznego współ-
czucia składając

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP.

PHU „Foto-Optyka”, Oddział w Poznaniu.
42884g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 21 marca
1976 r. zakończył nagle swój pracowity ży-
wot, przeżywszy lat 65, nasz najdroższy mąż, ko-
chany ojciec, brat, szwagier i wujek, śp.

MARIAN BIERNAT

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 10.50
na cmentarzu na Górczynie.

W ciężkim smutku pograżona
żona z synami

Ul. Poznańska 50. 42925g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
21 marca 1976 r. zmarł przeżywszy lat 73, naj-
droższy mąż, kochany ojciec i dziadek, śp.

WOJCIECH KORZENIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 13
na cmentarzu w Kołaczkowie.

W smutku pograżona

RODZINA

42972g

† W dniu 20 marca 1976 r. zmarła, przeżywszy
lat 71, opatrzona Sakramentami św., śp.

ZOFIA KOWALSKA

z domu Bartoszek

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 9.15
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Szamarzewskiego 10. 695-U3

† Dnia 19 marca 1976 roku zmarła, opatrzona
Sakramentami św., nasza kochana mama,
teściowa i babcia, przeżywszy lat 75

PELAGIA ANDRZEJAK

z domu Kaźmierczak

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 14.15
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Szamarzewskiego 56 m. 50. 661-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
21 marca 1976 r. po długich i ciężkich cier-
pieniach, opatrzony Sakramentami św., odszedł
od nas nasz najukochańszy mąż, syn, ojciec,
teść i dziadek, przeżywszy lat 70

STANISŁAW FECHNER

długoletni taksówkarz,
były cytańdelowiec, członek ZBoWiD,
odznaczony Honorową Odznaką Miasta Poznania,
Odznaką za Cytańdelę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 14.50
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Ul. Hetmańska 24 m. 2. 694-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
21 marca 1976 r. zmarł, opatrzony Sakramen-
tami św., przeżywszy lat 65 nasz ukochany mąż,
ojciec, teść i dziadek

ANTONI JANKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Duszna 7 m. 2. 42886g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
21 marca 1976 r. w wieku 63 lat zmarł nagle
mój kochany mąż, nasz brat i wujek, śp.

MARIAN FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 16
na cmentarzu parafialnym w Puszczykowie.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Puszczykówko, ul. Dworcowa 33. 683-U3

† Dnia 22 marca 1976 r. odeszła niespodziewa-
nie, śp.

ANTONINA SZCZESZEK

ukochana żona, najlepsza mama, teściowa, bab-
cia i siostra.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 11.55
na cmentarzu junikowskim.

Z głębokim żalem zawiadamia

mąż z rodziną

Ul. Śniadeckich 30 m. 3. 43008g

† Dnia 20 marca 1976 r. zmarła po krótkich
i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 70,
nasza kochana mama, teściowa i babcia, śp.

MARIA CHMIELARZ

z domu Szulc

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 10.50
na cmentarzu na Górczynie.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Strzelecka 17 m. 25,
dawniej Chelmońskiego 2 m. 4. 691-U3

† Dnia 20 marca 1976 r. zmarł nasz ukochany
ojciec, teść i dziadek, w wieku lat 63, śp.

KAZIMIERZ NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Dzierżyńskiego 97 m. 30. 677-U3

† Dnia 22 marca 1976 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa mama,
teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 90,
śp.

WERONIKA GARCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 14
na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Chwaliszewo 66 m. 15. 692-U3

† Dnia 21 marca 1976 r. na skutek rozległych
obrażeń doznanych w wypadku po ciężkich
cierpieniach odeszła od nas w wieku lat 67, śp.

ANNA GORZAN

ukochana i troskliwa żona, matka, teściowa i ba-
bunia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 marca 1976 r. o go-
dzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżony

mąż z rodziną

Ul. Radosna 21. 43003g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
21 marca 1976 r. zmarł nagle po pracowitym
i pełnym poświęcenia dla rodziny życiu, mój
najukochańszy mąż, nasz troskliwy i kochany
ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, śp.

MARIAN JÓZWIAK

oficer rez. WP,
uczestnik Powstania Wielkopolskiego,
Ruchu Oporu AK, członek ZBoWiD,
odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari, Krzyżem
Walecznych, Wielkopolskim Krzyżem
Powstańczym.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 14
na cmentarzu parafialnym w Pobiedziskach.

W smutku pograżona

żona z rodziną

43051g

TEATRY

OPERA — g. 19 „Gloconda” (przebud. zamknięte).
POLSKI — g. 19 „Kordian”.
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”.
LALKI i AKTORA — g. 10 „Gra”, g. 19 „Ptak” (Teatr Lalki i Aktora z Obola).
OSMEGO DNIA (Czerwone) Armii 80/82) — g. 21 „Musimy przestać na tym, co nazywamy rajem na ziemi...”

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30, 17.30, 20 „Zadko” (USA 15 l.).
KDF PALACOWE — g. 15 „Kalinka czerwona” (radz. 15 l.), g. 17.30, 20 „Papierowy księżyc” (USA 15 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Romans jakich wiele” (wł. 18 l.).
BIAŁYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Niewinni o brudnych rekach” (fr. 18 l.).
GONG — g. 10, 12, 20 „Nie pije, nie pali, nie podrywa ale...” (fr. 18 l.), g. 16, 18 „Nieposkromieni hajducy” (węg. 15 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Złoto dla zuchwałych” (USA b.o.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18 „Taka ładna dziewczyna” (fr. 18 l.), g. 20 „Honor samuraja” (jap. 18 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Policja przylądka” (wł. 15 l.).
MALTA — g. 16, 18, 20 „Człowiek z cudzym mózgiem” (fr. 15 l.).
MINIATURKA — g. 15.30, 17.30 „Znakomity plakat” (ang. 15 l.).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Królewskie marzenie” (USA 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Syn” (fr. 15 l.).
RIALTO — g. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 „Kazimierz Wielki” (pol. 15 l.).
RUSALKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Jak zdobyć prawo jazdy” (fr. 15 l.).
TECZA — g. 17 „Wiosenne kłopoty” (radz. b.o.), g. 19 „Popiół i diament” (pol. 15 l.).
WARTA — g. 10, 16 „Pojedynek potworów” (jap. b.o.), g. 12, 14, 18, 20 „Patt Garrett i Billy Kid” (USA 18 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Rzeka płynie dla zakochanych” (radz. b.o.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 17.30, 20 „Gdzie się podział VII kompania” (fr. b.o.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Pamiętne lato” (radz. b.o.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Rzym”.

DYŻURY

SZPITAL: internia, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Grunwaldzka 18/18.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20, tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30. Podstacja położn.-ginekologiczna: ul. Jakubskiego 41, tel. 419-268; ul. Kościuszkij 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 99 i 544-44; Swarzędz — tel. 209 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22, tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starołęcka 18, al. Marcinkowskiego 11 (cała dobę).

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starołęcka 18, al. Marcinkowskiego 11 (cała dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.05 Komentarz; 9.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Euzaliński konc. rozrywk. „Gta dla kl. I i II (wych. muz.)”; 9.05 „Melodie”; 9.25 Wielka miłość — śpiewa T. Nutinari; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Śpiewa „Ślask”; 10.08 Dedykacje muzyczne dzieciom; 10.30 „Z gorzycy soli moja miłość” — fragm. 15; 10.40 Leksykon jazzu; 11.15 Refleksy; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Muzyka polska; 11.30 Kraków na muzycznej antenie; 13 Z nagrań B. Beiderbecke’a; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Przed mikrofonem kapeli i zespoły regionalne; 14 Różne arie, różne głosy; 14.20 Sport to zdrowie; 14.25 Rytm młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kultur.; 16.35 Piosenki dla pikiarzy; 17 Radiokurier; 17.25 Transm. z Chorzowa międzyzwiązkowego spotkania w piłce nożnej Argentyna — Polska; 18.10 Muzyka i Aktualności (w przerwie meczu); 18.25 d.c. meczu z Chorzowa; 19.30 Studio jazzowe PR; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Konc. z okazji; 21.18 Konc. chopinowski; 22.20 Na organach gra W. Karolak; 22.30 Uczeń w anegdocie; 22.45 Minirecital piosenkarzy; 23.10 Responsoria z zagranicy; 23.15 Konc. symf. muz. polskiej.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 6.25, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19.15, 20, 21, 22, 23.

Centralna rozładownia materiałów budowlanych

Ostatnio podjęto decyzję wybudowania centralnej, zmechanizowanej rozładowni materiałów budowlanych wraz z magazynami. Inwestycja ta usprawni przede wszystkim dostawę materiałów na poszczególne place budowy. Nadto, co ma szczególne znaczenie ekonomiczne, usprawni się sam rozładunek, bowiem będzie on całkowicie zmechanizowany.

Dotychczas z braku nowoczesnych urządzeń czynności te trwały długo, czego skutkiem jest przetrzymywanie wagonów. Urządzeniami do zmechanizowanego rozładunku materiałów budowlanych dysponuje tylko Poznański Kombinat Budowlany w Suchym Lesie.

Jak poinformowało Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa, które zajmie się budową centralnej rozładowni, będzie to wspólna inwestycja: Zjednoczenia Kruszyw i Kamienia Budowlanego, „Transbudu” i

Sygnalizatory czytelników

● Dlaczego w samoobsługowym sklepie miesnym przy pl. Waryńskiego wyłożonych jest dla klientów tylko 10 koszyczków, skoro sklep z powodzeniem zmieściłby jednorazowo 20 klientów? (965)
● Tunel „Łomżyński” przy ul. Warszawskiej nie jest sprzątnięty i tonie w śmieciach — sygnalizują Czytelnicy. (984)
● Czas pomyśleć o oczyszczeniu zbiorników wodnych na placu Wolności — pisze Maria K. (987)
● Izabela G., 23 lutego br. znalazła w pociągu na trasie Wrocław — Poznań — Olsztyn kołnierza futrzany, który odebrać można w Szczytnie, ul. Odrodzenia 1/5.
● Brak w drogeriach od dłuższego czasu pudrów dziecięcych o nazwie „Zasypka dla dzieci” oraz talku kosmetycznego (993)
● Mieszkańcy ulicy Zana w Piątkowie proszą o pomoc. Tona w blocie i trudno dojść do mieszk. Dzieci wracają do domu z przemoczonymi butami. (1008)

Obniżenie ciśnienia wody

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu donosi, że w związku z pracami konserwacyjnymi na urządzeniach uzdatniania wody, w nocy z 28 marca 1976 r. nastąpi obniżenie ciśnienia wody w sieci wodociągowej dzielnicy Nowe Miasto oraz dzielnicy Stare Miasto, w godzinach od 7.00 do 15.00. Prosimy mieszkańców w/w dzielnic o zabezpieczenie sobie odpowiednich zapasów wody. (15757M)

INFORMUJEMY

Działaj: ● godz. 17 — gawęda o podwodnym nurkowaniu w Sali Kominkowej Pałacu Kultury; ● godz. 17 — zebranie koła ZBoWiD nr 7 — „Śródmieście” w sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Niezłomnych; ● godz. 18 — zebranie Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Botanicznego przy al. Stalingradzkiej 14; ● godz. 19 — prelekcja pt. „Zagadki o Wielkopolsce” w Sali Kamiennej PTTK, Stary Rynek 90. ● 28 lutego br. o godz. 6.35 w Poznaniu na ul. Staroleckiej (w pobliżu nr 5), samochód osobowy koloru czarnego potrącił przekraczającego jezdnię mężczyznę. Świadców powyższego zdarzenia proszeni są o skontaktowanie się z KM MO Poznań, plac Wolności 16 pok. 7 lub telefonicznie 412-996 w godz. od 8-16.

Dekoracja czy artykuł użytkowy

Bezprzecznie piękne ręczniki frotte produkują Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Frotez” im. Powstańców Śl. w Prudniku. Co seria to piękniejsza i pod względem wzornictwa i kolorystyki. Przyjemnie musi być wytrzeć się takim ręcznikiem po kąpieli, a jak dekoracyjnie wygląda on w łazience!

Ale ręcznik — rzecz przeznaczona do długotrwałego użytkowania — zabrudzi się, trzeba go wyprać by znów mógł spełniać swoją podstawową, niedekoracyjną rolę. Niestety, to właśnie producenci zbagatelizowali. Barwiona tkanina frotte wytrzymuje bowiem kąpiel piorącą tylko do 60°C. Powyżej tej temperatury kolory — jak to się mówi — puszczają. Piękny ręcznik, staje się kawałkiem wiochatej

tkaniny o nieokreślonym kolorze. Jeżeli na domiar wraz z nim prąta się także inna bielezna i ona doświadczona zostaje jakością ręcznikowych barwników.

Prudnicki „Frotez” na dotychczasowej metce podaje maksymalną temperaturę prania i kto się do tego nie zastosuje — sam ponosi odpowiedzialność — pewnie powie producent. Ale co sądzić o producencie, który stosuje środki, dyskwalifikujące przydatność całego wyrobu?

Optyczne walory ręczników są niewątpliwie, ale ręczniki z awersu się gotowało i ten zabieg nie odbierał im urody. Mam jeszcze w domu kolorowy ręcznik, kupiony w Polsce przed 20 laty. Zaczyna się drzeć, ale mimo takiego właśnie tradycyjnego prania do dziś zachował swoją barwę.

kalny ptak” — gra zespół Focus; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Souj bez słów; 16 Rozsyfrowany piosenki; 16.20 Jazzmani grają klasyków; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 „Portret malarza” — rep.; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Pociągowa dżw. z Parry; 19 Pow. w wyd. dżw. „Dobry wieczór lato, dobry wieczór miłość”; 19.35 Opera tygodnia — B. Britten „Albert Herring”; 19.50 „Sonia i mężczyźni”; 20 Muzyka — kariery koronowanych głów; 20.40 Wanda Warska śpiewa poezję Słowackiego; 20.50 „Studio 202” — wrocławski magaz. rozrywkowy; 21.40 Zespół Renaissance; 22.08 Śpiewa M. Delphe; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Tatrę w poezji; 23.05 Czas relaksu; 23.50 piewa C. Mori i A. Celentano.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 7 Poranek muz.; 11 Dla kl. III i IV (polski); „Wakacje”; 11.30 C. Monteverdi: Prolog i akt pierwszy „Orfeusz”; 12.05 Czas do brych gospodarzy; 12.25 Głęboka płył; 13 Z radiowej fonoteki muz.; 13.50 Dla kl. I i II (jęz. polski); „Człowiek swojego czasu”; 14.25 Radiowy Tygodnik Kultur.; 15.05 „Metra książki w każdym domu”; 15.20 Fel. literacki; 15.35 „Sztuka nie tylko zawodowa”; 15.55 Aktualności kultur.; 16.05 Dzieła organowe Bacha; 16.40 Sluchacze piszą — my odpowiadamy; 16.50 Radioexpress; 17 B. Hardy przy fortepianie; 17.15 „Dziennikarskie wspomnienia” — aud. dokum.; 17.40 Nowości muz. rozrywk.; 18 Z życia Poznania; 18.30 Słownik Muzyczny; 18.45 O zdrowie człowieka; 19 Lekki organizm — Zmiany fizjologiczne w organizmie po zajęciu leku; 20 Sposoby ich okrzepienia; 18.40 Kraje i ludzie; 19 Ekonomia na co dzień — Bogactwo pod stawowe; Kadry, polityka zatrudnienia w nowej pieciolatce; 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio stereo zaprasza; 22.15 W stronę nowej techniki — Pracować bezpiecznie

W staromiejskim ZOZ-ie Placówki zdrowia na nowych osiedlach

Staromiejski Zespół Opieki Zdrowotnej w Poznaniu zdaje się być na tle innych ZOZ-ów strukturą nietypową. A inność ta rysuje się wyraźniej, gdy porównać go z zespołami terenowymi lub nawet z pozostałymi w mieście.

Wynika to z faktu, że zespół szpital na Starym Mieście wykonuje wiele zadań placówek wyspecjalistycznych. Jest on bazą dla Akademii Medycznej, prowadzi szeroko zakrojone prace naukowe-badawcze, a swoją działalnością wykracza daleko poza formalnie wyznaczone granice „swojej” części miasta. Tak na przykład oddział hematologiczny obsługuje prawie pół Polski; chirurgiczny 7 województw podobnie zakaźny. Szeroki zasięg ma też zakład diagnostyczny z pracownią naczyniową. Poza tym, szpital przy ulicy Szkolnej prowadzi takie oddziały specjalistyczne jak, urologiczny, dermatologiczny, okulistyczny, neurologiczny. W sumie na trzy szpitalne łóżka, dwa przeznaczone są do leczenia specjalistycznego.

Taki profil szpitala wymaga zatrudniania lekarzy o wysokich kwalifikacjach.

Poza tym staromiejski ZOZ utrzymuje 7 dużych przychodni rejonowych i 150 placówek drobnych, a ów stan posiadania zwiększa się w miarę jak rosną nowe osiedla na Winogradach oraz liczba ludności.

By sprostać zadaniom otwiera się na osiedlach małe placówki, najczęściej w przy stosowanych do tego celu mie

szkaniach. To — na razie, bo na przyszłość zaplanowano budowę kilku dużych przychodni, które przejmą na siebie całość spraw związanych z zabezpieczeniem mieszkańcom opieki zdrowotnej. Tak więc w tym roku powstanie na Osiedlu Przyjaźni przychodnia rejonowa i przyjmować będzie pacjentów z tak zwanych starych Winograd. Nowe pomieszczenia pozwolą równo cześnie na pewne „rozgęszczenie” przychodni w centrum Starego Miasta, m. in. przy ulicy Cegielskiego, skąd poradnia Medycyny Pracy przeniesiona zostanie na ulicę Pszenną.

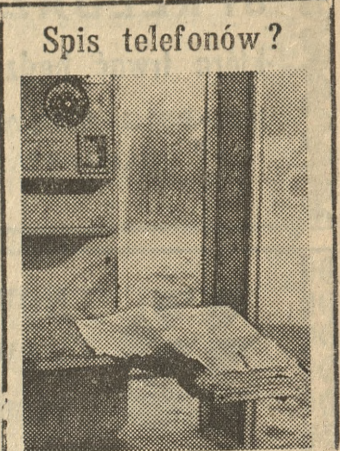
Natomiast w przyszłym roku powstanie przychodnia na Osiedlu Kosmonautów. Ta z kolei obsłużywać będzie mieszkańców całej prawostronnej części ulicy Naramowickiej. I w tym przypadku wykorzystają się dla innych celów użytkowane już obiekty. W budynku przy ulicy Ugory projektuje się utworzyć międzyzakładowy obiekt dla przemysłowej służby zdrowia.

Na rok 1978 zaplanowano oddanie przychodni na Osiedlu Kraju Rad. Na razie tworzy się tam małe poradnie, w pierwszej kolejności dla dzieci, bo jak wykazały doświadczenia, im młodsze osiedle, tym więcej maluchów i większe zapotrzebowanie na opiekę pediatryczną.

Projekty rozbudowy staromiejskiej sieci placówek służby zdrowia sięgają daleko wprzód. Zaplanowano już kolejną przychodnię na Osiedlu Zwycięstwa i przychodnię wielospecjalistyczną dla całych Winograd. W ten sposób w latach 1977 — 80 załatwiony zostanie problem otoczenia opieką wszystkich mieszkańców nowych osiedli.

Powiększanie się dzielnicy w rejonie Piątkowa — Naramowic wymagać będzie, po roku 1980 budowy trzech ko-

lejších przychodni oraz nową szpitala dla ZOZ-u. Jest to sprawa dużej wagi, zważywszy, iż budynek przy ulicy Szkolnej już dawno „przeżył się” i utrudnia pracę personelu (nieprzystosowane korytarze, jeden dźwig, rozrzucone pawilony, niebezpieczne drewniane schody). Wymaga on kapitalnego remontu, o jakim na razie, bez wykwaterowania chorych nie może być mowy. (len)



Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na różnorakie przejawy bezmyślnego wandalizmu. Tym razem znowu o automatach telefonicznych. Większość budek została niedawno — ku wygodzie korzystających — wyposażona w książki telefoniczne. Dłż zostały z nich tylko żalonne szpargały (na zdjęciu)... Powyrywane kartki, gryzmoły na marginesach, wypalone papie rosami dziury. Banatem jest przypominanie, że ten, co w jednej budce wyrwał ze spisu kartkę z telefonem Kowalskiego, w innej może sam znaleźć puste miejsce, zamiast potrzebnego numeru. Jest zatem w naszym wspólnym interesie pilnowanie wszelkich tego typu przejawów niszczenia dobra społecznego. (ama)

Fot. — A. Małecka

Usługi w Poznaniu

Dobry rzemieślnik zawsze poszukiwany

Usługach można mówić wiele i różnie. Wszystkie zależą w jakich okolicznościach i z jakim przedstawicielem tej branży zetknął się ktoś w momencie, kiedy chciał zlecić wykonanie mniej lub więcej naprawy w mieszkaniu, przy samochodzie itp. Na ogół często psoczymy na jakość i terminowość wykonywania usług, ale trudno zaprzeczyć, że także w tej dziedzinie poczyniłszy w ostatnich latach duży krok naprzód. Świadczy najlepiej o tym liczba przyjętych do wykonania zleceń; np. w Poznaniu wartość usług w przeliczeniu na jednego mieszkańca, a także w naszym mieście na drugim miejscu w kraju, za Warszawą.

Kto w Poznaniu wykonuje usługi? Przede wszystkim spółdzielczość: pracy, inwalidzka i spożywców, a także przedsiębiorstwa państwowe. Dysponują one w Poznaniu 670 placówkami, a wartość wykonanych w ubiegłym roku usług wynosi 740 milionów złotych. Usługami zajmuje się też prywatne rzemiosło. Tutaj mamy 1640 punktów, a więc znacznie więcej niż w dyspozycji jednostek spółdzielczych i państwowych, ale wartość robót wykonanych w 1975 roku jest nieco niższa — 520 milionów złotych. Różnice biorą się stąd, że prywatny rzemieślnik dysponuje na ogół mniejszym lozalem i zatrudnia niewiele ludzi, podczas gdy zdarzają się placówki usługowe sektora spółdzielczego lub państwowego, które mają po 50 i więcej osób. Nastawiają się one na poważniejsze prace, podczas gdy drobne pozostają domeną prywatnego rzemiosła.

Mamy sporo placówek usługowych. Niemniej są pewne dziedziny, w których odczuwa się deficyt fachowców i powstają trudności zarówno w ulokowaniu zlecen, jak i terminowym zakończeniu robót. Są to m. in. takie grupy usług jak budowlane, motoryzacyjne, lokatorskie (dotyczące wszystkich co jest wewnątrz mieszkania), porządkowe, krajoznawcze. Placówki spółdzielcze i państwowe nie mogą zaspokoić rosnących stale potrzeb i dlatego Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Poznaniu zachęca fachowców posiadających odpowiednie kwalifikacje do otwierania placówek usługowych.

Nadal odczuwamy także niedobór miejsc, gdzie np. można szybko i sprawnie umyć samochód. Ponieważ zaistniało wanie automatycznych myjni jest uciążliwe i kosztowne (trzeba stawiać budynek), władze zachęcają do otwierania punktów mycia ręcznego, oferując nawet specjalne place na ten cel.

Mamy w Poznaniu prywatne zakłady usługowe, które jakkolwiek wykonywanych prac, szybkością i punktualnością w działaniu konkurują z placówkami spółdzielczymi i państwowymi. Trudno tutaj wymienić wszystkie, ale wspomnijmy tylko o punktach czyszczenia dywanów, cyklinowania podłóg czy też naprawy samochodów (tutaj tylko niektóre prywatne zakłady zasługują na zaufanie). Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że poznańscy rzemieślnicy specjaliści są w usługach, dobrze wywiązują się z nałożonych na nich obowiązków. Bo dobry fachowiec, obojętnie w jakim sektorze gospodarczym będzie pracował, zawsze jest poszukiwany. (s)